Rok XI. Nr 173 (2980)

SŁOWO

WILNO, Czwartek 21 lipca 1932 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2, Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82. Administracji — 228.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot".
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszak.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep tytonjowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N.-ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 15.
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 2
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 86259. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń do co rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty, oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

W PRZEDEDNIU ZAMACHU STANU W NIEMCZECH

Von. Papen Komisarzem Prus.—Ministrowie usunięci siłą.—Władza w rękach Reichstagu.

Dzisiejsza rozmowa pomiędzy kanclerzem Papenem a ministrami pruskimi Hirtsiefferem, Seweringiem i Klepperem, miała przebieg dramatyczny.

Zabierając na wstępie głos, kanclerz oświadczył, iż rząd Rzeszy na podstawie długich obserwacyj stwierdził, że władze pruskie nie są w stanie zapewnić porządku i spokoju w kraju. Z tego też powodu rząd Rzeszy, korzystając z uzyskanych od prezydenta Hindenburga nadzwyczajnych pełnomocnictw, postanowił powołać rządowego komisarza Rzeszy w Prusach i zawiesić w urzędowaniu dotychczasowego premjera pruskiego Brauna oraz ministra spraw wewnętrznych Seweringa.

Kanclerz odczytał następnie przygotowane rozporządzenie prezydenta Rzeszy, powierzające mu funkcje rządowego komisarza w Prusach oraz zawiadomił ministrów pruskich o nominacji nadburmistrza dr. Brachta na stanowisko swego zastępcy, któremu powierzone zostanie prowadzenie agend pruskiego ministerstwa spr. wewnętrznych. — Tu kanclerz wezwał ministra Seweringa do zadośćuczynienia żądaniu, wyrażonemu w rozporządzeniu prezydenta Rzeszy, tj. do natychmiastowego złożenia swego urzędu.

W odpowiedzi swej Sewering oświadczył, iż odmawia przekazania swego urzędu komisarzowi Brachtowi, uznając wydane ostatnio rozporządzenie prezydenta Rzeszy za sprzeczne z postanowieniami konstytucji, na co odparł kanclerz, że kwestja ta narazie niema żadnego praktycznego znaczenia. Sprawę ważności dekretu rozstrzygnąć może tylko Trybunał Stanu, a w każdym razie rozporządzenie wydane przez prezydenta na podstawie par. 48-go konstytucji nie podlega dyskusji.

Wówczas Sewering oświadczył, że ustąpi tylko wobec siły. Jako minister republiki, nie może tchórzliwie zdezerterować ze swego stanowiska. [illegible] pojednawczych kanclerza Sewering oświadczył, że o załatwieniu polubownem sprawy może być mowa tylko między równorzędnymi, a rząd Rzeszy uznał za właściwe nakazać pruskim ministrom, ażeby stawili się do raportu. Minister Sewering uważa za swój obowiązek wobec ojczyzny pozostać nadal na stanowisku ministra policji, gdyż, pełniąc ten urząd przez lat 7, może lepiej podołać wymogom chwili, aniżeli jakiś nowicjusz, którego się teraz powoła. Kanclerz Papen zaapelował wówczas do ministra, aby podporządkował się rozporządzeniu prezydenta Rzeszy, wskazując, iż zostało ono podyktowane racją stanu. Kanclerz powołał się przytem na specjalny szacunek, jaki żywi dla osoby ministra Seweringa. Minister Sewering odparł, że właśnie z uwagi na rację stanu widzi, iż nominacja komisarza nastąpiła nie ze względów prawnych, lecz z pobudek politycznych.

Do oświadczenia Seweringa przyłączyli się również minister finansów Klepper i centrowy minister Hirtsiefer, pełniący obowiązki premjera pruskiego, przyczem minister Hirtsiefer zaznaczył, że obecny krok rządu Papena nie ma równego sobie w całej historji.

Na tem rozmowa została przerwana i ministrowie pruscy opuścili gabinet kanclerza Papena.

* * *

Wiadomość o mianowaniu komisarza Rzeszy dla Prus oraz o proklamowaniu stanu wyjątkowego w Berlinie i w całej Brandenburgji wywołało olbrzymie wrażenie zarówno w stolicy Rzeszy, jak i w całym kraju. Wszystkie dzienniki berlińskie wydały w godzinach popołudniowych nadzwyczajne dodatki, natychmiast rozchwytywane przez publiczność.

Przed redakcjami pism zgromadziły się liczne grupy ludności, oczekujące z niecierpliwością nowych wiadomości.

Zaskoczona została również większość stronnictw politycznych. Podczas, gdy narodowi socjaliści i niemiecko - narodowi wyrażają zadowolenie, że prezydent Hindenburg i rząd Papena wreszcie spełnili ich żądania, to wśród partyj środka i lewicy istnieją silne zastrzeżenia co do zgodności nowych dekretów z konstytucją.

Bawarska partja ludowa ze szczególnym naciskiem podkreśla, że zarządzenia nadzwyczajne rządu Papena godzą w federalistyczny charakter Rzeszy.

Socjal - demokraci zwołali na 2 po poł. nadzwyczajne posiedzenie zarządu partji.

Socjalistyczne i chrześcijańskie związki zawodowe wydały odezwę, wzywającą swych członków do zachowania zimnej krwi i rozwagi wobec rozgrywających się wypadków. Odezwa wskazuje na obowiązek organizacji związków zawodowych i stronnictw politycznych, stojących na gruncie konstytucji.

Wiadomość o nadzwyczajnych zarządzeniach rządu Rzeszy podziałała najbardziej na bawarskie koła rządowe. Jeszcze w ciągu dnia zebrał się na narady gabinet bawarski, celem zajęcia stanowiska wobec kroku berlińskiego rządu centralnego. Jak informują, rząd bawarski stoi na stanowisku, że doraźne zarządzenia rządu Papena zagrażają niezawisłości krajów związkowych oraz podstawom, na jakich oparty jest Związek Rzeszy.

Toteż wieczorem zwrócił się telegraficznie do Trybunału Stanu ze skargą ustalającą, domagając się wyjaśnienia co do tego, czy i wśród jakich okoliczności rząd Rzeszy może w ramach konstytucji wejmarskiej mianować swych komisarzy w poszczególnych krajach związkowych.

Tymczasem ogłoszone zostało uzasadnienie dekretu prezydenta Rzeszy o treści następującej:

Dekretem dzisiejszym kanclerz Rzeszy został mianowany komisarzem w Prusach. W tym charakterze na podstawie udzielonych mu pełnomocnictw, zawiesił on w urzędowaniu premjera pruskiego Brauna i ministra spraw wewnętrznych Seweringa. Pełnomocnictwa i zadania pruskiego premjera przeszły temsamem na kanclerza

Samodzielność Prus w ramach konstytucji Rzeszy nie została naruszona. Wręcz przeciwnie, rząd Rzeszy oczekuje, że w najkrótszym czasie uda mu się zlikwidować stan, wytworzony tym dekretem.

Wywołane ze strony komunistów rozruchy postawiły rząd Rzeszy przed ciężkiem zadaniem dołożenia starań dla utrzymania spokoju i bezpieczeństwa w tym największym kraju związkowym Niemiec. W innych krajach niemieckich, w których kierownictwo policji wykazało większą sprężystość, nie zachodzi obawa, aby knowania komunistyczne uwieńczone miały być powodzeniem.

Rząd Rzeszy ubolewa, iż brak w Prusach tych samych warunków, pomimo iż władze policyjne starały się z narażeniem na niebezpieczeństwo życia urzędników policji opanować sytuację. W Prusach rząd Rzeszy stwierdzić musiał brak planu i świadomego celu w kierownictwie akcji przeciwko rozruchom komunistycznym.

Komunikat dalej stwierdza, iż właśnie w Prusach komunistyczne organizacje bojowe występowały z największą sprawnością bojową i odniosły większe sukcesy, oraz że w różnych miejscowościach doszło do poważnych i krwawych niepokojów. — Zachodzi uzasadnione podejrzenie, że wysokie pruskie instancje urzędowe w Berlinie i w innych większych ośrodkach nie posiadały koniecznej do wykonywania ich zadań niezależności wewnętrznej. Doprowadziło to w szerokich kołach urzędniczych i ludności do podważenia autorytetu państwa.

Nastroje te zostały wzmocnione w opinji publicznej wskutek nieposkromionych ostrych ataków pruskiego ministra spraw wewnętrznych i innych wysokich urzędników na rząd Rzeszy.

BERLIN PAT. — OGŁOSZONE ZOSTAŁO DZIŚ W POŁUDNIE ROZPORZĄDZENIE NADZWYCZAJNE PREZYDENTA RZESZY W SPRAWIE PRZYWRÓCENIA ŁADU I PORZĄDKU NA OBSZARZE PRUS. ROZPORZĄDZENIE ZAWIERA 2 PARAGRAFY: — 1) PRZEWIDUJE NOMINACJĘ KANCLERZA RZESZY NA KOMISARZA RZĄDOWEGO DLA PRUS. W TYM CHARAKTERZE KANCLERZ UPOWAŻNIONY JEST DO SUSPENDOWANIA CZŁONKÓW RZĄDU PRUSKIEGO W ICH URZĘDACH ORAZ DO PRZEJĘCIA AGEND PRUSKIEGO PREMJERA I POWOŁANIA INNYCH OSÓB W CHARAKTERZE KOMISARZY RZĄDU RZESZY DLA PROWADZENIA AGEND INNYCH CZŁONKÓW GABINETU PRUSKIEGO. 2) NA KANCLERZA PRZECHODZĄ WSZELKIE UPRAWNIENIA, PRZYSŁUGUJĄCE UPRZEDNIO PREMJEROWI PRUSKIEMU. ROZPORZĄDZENIE TO WCHODZI W ŻYCIE Z DNIEM DZISIEJSZYM.

BERLIN PAT. — W ogłoszonym przez radjostacje niemieckie komunikacie rząd Rzeszy zapowiada, że zakaz demonstracyj jest wstępem do dalszych zarządzeń w walce przeciwko wykroczeniom politycznym ze strony ugrupowań radykalno - lewicowych. Rządy krajów związkowych zostały wezwane do zastosowania wszelkich środków dla likwidacji kryjówek i tajnych magazynów broni komunistów, których istnienie ujawniły ostatnie dochodzenia. W razie konieczności rząd Rzeszy zaproponuje prezydentowi Hindenburgowi wydanie jak najostrzejszych rozporządzeń.

Ogłoszenie stanu wyjątkowego

BERLIN PAT. — W BERLINIE I BRANDENBURGJI OGŁOSZONY ZOSTAŁ STAN WYJĄTKOWY. GMACH REICHSTAGU OBSTAWIONY JEST PRZEZ ODDZIAŁY REICHSWEHRY.

Rząd pruski odmówił podania się do dymisji

BERLIN. PAT. — W ZWIĄZKU Z NOMINACJĄ KOMISARZA RZESZY DLA PRUS CZŁONKOWIE RZĄDU PRUSKIEGO ODMÓWILI PODANIA SIĘ DO DYMISJI.

BERLIN PAT. — Jak donosi biuro Conti, pruski minister spraw wewnętrznych Sewering odmówił przekazania swego urzędu komisarzowi Brachtowi, uzasadniając swoje stanowisko wątpliwościami natury konstytucyjnej. Równocześnie minister Sewering oświadczył, że ustąpi jedynie przed siłą. Na skutek tego stanowiska ministra nastąpiło ogłoszenie przez prezydenta Rzeszy stanu wyjątkowego na terenie Berlina i prowincji brandenburskiej. Na mocy tego rozporządzenia generał Schleicher powierzył władzę wykonawczą komendantowi korpusu gen. Rundstedtowi, który objął również kierownictwo nad policją.

Rozporządzenie o stanie wyjątkowym przewiduje zawieszenie szeregu artykułów konstytucji, dotyczącej, swobody osobistej, wolności słowa, stowarzyszania się i zgromadzeń, oraz tajemnicy listowej, telefonicznej itd.

Władzę wykonawczą [illegible] ministra Reichswehry, który wykonuje ją za pośrednictwem swych podwładnych Zarządzenie przewiduje ciężkie kary za sprzeciwianie się zarządzeniom ministra Reichswehry, lub upełnomocnionych władz wojskowych.

Złożenie z urzędu gabinetu Prus

BERLIN. PAT — Na zwołane przez kanclerza von Papena na godz. 17-tą posiedzenie gabinetu pruskiego nie przybył żaden z ministrów pruskich. Kanclerz Rzeszy został zawczasu o decyzji ich zawiadomiony.. o

BERLIN PAT. — Gabinet Rzeszy na posiedzeniu wieczornem uchwalił złożyć z urzędu wszystkich pozostałych jeszcze na stanowiskach byłych ministrów pruskich.

WOJSKO OTACZA GMACHY PAŃSTWOWE

KARABINY MASZYNOWE W PAŁACU HINDENBURGA

BERLIN PAT. — O godz. 13 gmach, w którym mieści się siedziba rządu pruskiego, został obsadzony przez oddziały Reichswehry. Biura premjera Brauna i ministra spraw wewnętrznych są zamknizte. Z polecenia komisarza rządu [illegible] Z polecenia komisarza rządu [illegible]wego rządu pruskiego. Ministrowie byłego gabinetu pruskiego przebywają, jak słychać, w gabinecie ministra Seweringa..

Komendę nad policją berlińską objął płk. Poten. Straż przy pałacu prezydenta Hindenburga została silnie wzmocniona. Krążą pogłoski, iż wewnątrz pałacu ustawiono karabiny maszynowe.

Aresztowanie prezydenta i komendanta

POLICJI BERLINA

BERLIN PAT. — W czasie akcji, prowadzonej przez Reichswehrę w prezydjum policji berlińskiej, - nastąpiło — według doniesień biura Conti, — około godz. 17,45 aresztowanie prezydenta policji Grzesińsky'ego, wiceprezydenta Weissa i komendanta policji Heimannsberga. Aresztowania dokonał oficer Reichswehry na czele oddziału złożonego z 12 żołnierzy. Aresztowanych odwieziono samochodami do aresztu oficerskiego w Moabicie.

W czasie dokonywania aresztowania urzędnicy prezydjum policji zgromadzili się na korytarzach, wznosząc okrzyki na cześć republiki.

MINISTER SEWERING USUNIĘTY SIŁĄ

BERLIN. PAT. — Pruski minister spraw wewnętrnych Sewering, który w godzinach wieczornych, uczestniczył w konferencji członków gabinetu pruskiego odbywającej się w mieszkaniu ministra Hirtsiefera, o godz. 19 min. 30 powrócił do ministerstwa spraw wewnętrznych..— O g. 20-ej w gabinecie ministra zjawił siz wicekanclerz Rzeszy w towarzystwie nowego prezydenta policji Melchiora oraz oficera policji i wezwał Seweringa do złożenia urzędu. Sewering odmówił ponownie podkreślając, że ustąpi jedynie przed siłą.— Dopiero wobec groźby środków przymusowych, Sewering opuścił gabinet, znajdujący się obok jego prywatnego mieszkania, w tym samym domu, co ministerstwo.

KONFERENCJA PRASOWA

BERLIN PAT. — W urzędzie spraw zagranicznych odbyła się we środę wieczorem konferencja prasowa dla korespondentów zagranicznych. W zastępstwie kanclerza Rzeszy wyjaśnień udzielał sekretarz stanu von Planck, zaznaczając na wstępie, że wydane dziś przez rząd Rzeszy zarządzenia nie zmienią stosunków, wiążących Rzeszę z państwami związkowemi. Zarządzenia te mają charakter czysto prowizoryczny i uchylenie ich nastąpi z chwilą utrwalenia się w [illegible]

TELEGRAMY

ORLIŃSKI NIE LECI DO ZURYCHU

WARSZAWA. PAT. — Dowiadujemy się, że kpt. Orliński zrezygnował z udziału w międzynarodowym raidzie lotniczym w Zurychu.

LINDBERGH ZAMIESZKA W RODEZJI

BULAVAYO. PAT. — Koloniści z Dolnej Rodezji ofiarowali płk. Lindberghowi piękną posiadłość ziemską ze wspaniałą willą. Nastąpiło to w związku z wyrażonem przez Lindbergha pragnieniem opuszczenia Stanów Zjednoczonych.

SYTUACJA W IRLANDJI

DUBLIN. PAT. — Daje się tu zauważyć pwna zmiana w nastrojach ogółu. Przeważa pogląd, że każdy lojalny obywatel wolnego państwa powinien popierać politykę de Valery. W wielu miejscowościach pojawiły się ponownie plakaty i ulotki, wzywające do bojkotu towarów angielskich. Nie są one konfiskowane przez policję, jak to dotychczas miało miejsce.

TRAGICZNE SAMOBÓJSTWO

WIEDEŃ. PAT. — Z Monachjum donoszą, że jedyny 24-letni syn znanego pisarza niemieckiego Gustawa Meyrinka popełnił samobójstwo z powodu nieuleczalnej choroby.

INCYDENT Z DZIKIEMI ZWIERZĘTAMI

PARYŻ. PAT. — W ostatnich dniach przybył na dworzec w Strasburgu, w przejeździe do Czechosłowacji, pociąg z egzotycznemi zwierzętami, wiozący 70 lwów, 3 tygrysy i 1 lamparta. Z niewiadomych przyczyn personel, transportujący zwierzęta, znikł, tak, iż nieszczęśliwe zwierzęta pozostały bez pożywienia. Jeden lew zdechł z głodu.

GDZIE TRAFIŁA POPIELNICZKA?

WIEDEŃ. PAT. — Rana w głowę, zadana popielniczką porcelanową posłowi socjalistycznemu Ottonowi Bauerowi na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej przez członka klubu Heimwehry Hinsla, nie jest — jak stwierdziły oględziny lekarskie — poważna. Popielniczka trafiła posła Bauera poza lewem uchem, wywołując silny upływ krwi.

NOWA KOLEJ STRATEGICZNA NIEMIEC

KRÓLEWIEC. PAT. — Mimo niezwykle trudnej sytuacji gospodarki państwowej, rząd Rzeszy wyasygnował pierwszą ratę na budowę linji kolejowej Dąbrówno-Nibork. Kolej ta posiada wyłącznie znaczenie strategiczne, gdyż prowadzi się ją wbrew żądaniom ludności zdala od większych wiosek. Budowa powyższej linji, w związku z przeprowadzanemi w t. zw. trójkącie licbarskim pracami fortyfikacyjnemi, rzuca charakterystyczne światło na przygotowania wojenne Niemiec na terenie wschodnio - pruskim.

Nowy konflikt Chińsko-Japoński

PEKIN PAT. — Jak donosi agencja Reutera, nowy konflikt chińsko - japoński miał miejsce koło granicy mandżurskiej. Japończycy mieli jakoby zawładnąć miejscowością Jehol, położoną o 100 km. na północny wschód od Pekinu.

Porwanie prezydentów Japońskich

PARYŻ. PAT. — Naczelnik stacji Sen - Szui na południe od Anhanu Japończyk Morosino oraz szereg innych rezydentów japońskich, zamieszkujących w tej miejscowości zostali wczoraj porwani przez bandy partyzanckie. Garnizon japoński w Anhanu po otrzymaniu tej wiadomości udał się natychmiast w pogoń celem uwolnienia więźniów.

PARYŻ PAT. — Oficer japońskiego sztabu generalnego Iszimoto, ze służby łączności armji w Ku - Wan - Tung został porwany przez oddziały wojskowe Czang - Tsu Lianga, byłego naczelnego wodza wojsk mandżurskich. Władze mandżurskie wysłały natychmiast w pogoń samochody pancerne oraz oddziały wojskowe.

Koncentracja wojsk chińskich

PARYŻ PAT. — Agencja Rengo donosi: Czang - Tsu Liang skoncentrował w pobliżu Tung - Cza, na północny zachód od Pekinu, dwie brygady piechoty, jedną brygadę kawalerji oraz jedną brygadę artylerji. Jednocześnie dyrekcja kolei żelaznych otrzymała polecenie trzymania w pogotowiu 50 wagonów kolejowych do dyspozycji władz rządowych.

Przybycie komisji ankietowej

PARYŻ PAT. — Wczoraj przybyli członkowie komisji ankietowej Ligi Narodów do Tsiang - Tao. Lord Lytton,— przewodniczący komisji, który jest chory na grypę kiszek, został przeniesiony na noszach z okrętu do konsulatu Wielkiej Brytanji. Po kilku godzinach odwieziono lorda Lyttona do Tsi - Nana - Fu,— skąd samolotem marszałka Czang - Kai-Szeka odleci do Pekinu. Inni członkowie komisji odjechali specjalnym pociągiem do Pekinu..

Kontrofensywa chińczyków

MOSKWA. PAT. — Donoszą z Szanghaju, że wojska chińskie rozpoczęły [illegible]

PEKIN PAT. — Nad miejscowością Czao - Jang przeleciały samoloty japońskie, ostrzeliwując miasto z karabinów, maszynowych. Jest wiele ofiar. Atak miał zaniepokojenie wśród ludności chińskiej. Spowodował on wielkie [illegible]

Dopiero się zaczyna...

PARYŻ PAT. — Korespondent „Matin" donosi z Dalekiego Wschodu, że walki, jakie toczą się koło Jehol między Japończykami a Chińczykami zaalarmowały oficjalne koła w Nankinie i Szanghaju. Panuje obawa, aby ten drobny fakt nie posłużył Japonji jako pretekst do wznowienia operacyj. Wedle informacyj „Matin'u", koła wojskowe uważają, że wypadki, jakie miały miejsce we wrześniu 1931 roku należy uważać za podniesienie kurtyny, zaś pierwszy akt tragedji chińsko - japońskiej rozpocznie się niebawem.

Mussolini ministrem spraw zagranicznych

KRYZYS W GABINECIE WŁOSKIM.—USTĄPIENIE GRANDIEGO

RZYM PAT. — Król przyjął dymisję kilku ministrów, a mianowicie ministra spraw zagranicznych Grandiego, ministra finansów Mosconiego, ministra sprawiedliwości Rocco, ministra oświecenia publicznego Guiliano, ministra korporacyj Bottaia. Następnie król mianował ministrem spraw zagranicznych i korporacyj Mussoliniego, ministrem sprawiedliwości — dep. de Francesti, rektora uniwersytetu w Rzymie, ministrem finansów dep. Guido Junga i ministrem oświecenia publicznego dep. prof. Ercole, rektora uniwersytetu w Palermo.

RZYM. PAT. — Zmiany w gabinecie wywarły tu silne wrażenie, zwłaszcza jeśli chodzi o stanowiska ministra spraw zagranicznych i ministra korporacyj.— Żywo komentowane jest ustąpienie Grandiego i Bottai'ego. Zmiany te mają specjalne znaczenie w związku z ostatniemi posunięciami Włoch w polityce zagranicznej oraz w związku z zagadnieniem prowadzenia gospodarki narodowej w sensie korporacyj.

RZYM PAT. — W związku ze zmianami w gabinecie nastąpił szereg nominacyj podsekretarzy stanu. Rekonstrukcja gabinetu uważana tu jest za wyraz dążenia rządu do powierzenia najbardziej odpowiedzialnych stanowisk osobom, stanowiącym elitę kół faszystowskich. Najważniejszym czynnikiem jest niewtpliwie ześrodkowanie władzy, tak w dziedzinie polityki zagranicznej, jak specjalnie gospodarczej w rękach Mussoliniego.

Pierwszy okres konferencji rozbrojeniowej

GENEWA. PAT . — Sprawozdawca Benesz przedstawił delegacjom ostateczną redakcję swego projektu rezolucji, — mającej zamknąć pierwszy okres konferencji rozbrojeniowej.

W swej definitywnej formie projekt składa się z 5 części.

1' Będzie dokonana istotna redukcja zbrojeń światowych, która winna być zastosowana jednocześnie przez konwencję ogólną do zbrojeń lądowych, morskich i powietrznych.

2) Najwyższym celem do osiągnięcia jest osłabienie środków napaści, to jest rozbrojenie t. zw. jakościowe.

Część druga nosi nazwę „Konkluzje pierwszej fazy konferencji". Rezolucja stwierdza porozumienie co do kilku postanowień przyszłej konferencji rozbrojeniowej.

Trzecia część poświęcona jest przygotowaniom drugiej fazy konferencji.

Część czwarta rezolucji brzmi: „Obecna reolucja nie przesądza w niczem stanowiska konferencji wobec szerszych zarządzeń rozbrojeniowych, ani też propozycyj o charakterze politycznym. przedstawionych przez różne delegacje. Dotyczy to w szczególności kwestji równości praw, projektowanej loinji międzynarodowej itd.

Ostatnia 5-ta część rezolucji zaleca przedłużenie na 4 miesiące upływającego 1 listopada rozejmu zbrojeń.

DŁUG GRECKI

LONDYN. PAT. — Stany Zjednoczone zgodziły się na zawieszenie spłaty długu greckiego, którego płatność wypadła 1-go lipca na okres dwóch i pół lat.

PAMIĘTAJCIE O BEZROBOTNYCH

SKŁADAJCIE OFIARY NA KOMITET

O całość relikwij królewskich w Bazylice

W dniu wczorajszym otrzymaliśmy pismo treści następującej:

Po zaznajomieniu się w dniu dzisiejszym z artykułem p. dra Edwarda Boye pt: „Miłe memu sercu miasto Wilno“, wydrukowanym w „Expressie Wileńskim“ z dnia 15 lipca 1932 r., zmuszonym się widzę oświadczyć z całą stanowczością, iż opisany w ostatnim ustępie tego artykułu fakt darowania przezemnie p. drowi Boye'mu „małego strzępka złotogłowia z trumny Barbary Radziwiłłówny“ wraz z cytowaną w związku z tem rozmową, jest li tylko wytworem wyobraźni literackiej p. dra Boye'go i jako taki spada całkowicie na jego odpowiedzialność, nie ma zaś nic wspólnego z rzeczywistością. Żadnych „strzępów“ złotogłowia z trumny Barbary Radziwiłłówny nie darowałem ani p. drowi Boye'mu, ani też nikomu innemu, a „efekt literacki“ p. dra Boye'go powstać mógł, jak przypuszczam, z wrażenia oglądania u mnie fotografji tegoż złotogłowia.

(—) prof. J. Kłos.

Wilno, dnia 18 lipca 1932 roku.

Już w feljetonie z dnia 19 bm. poruszyliśmy sprawę artykułu dr. Boye o „strzępie złotogłowia z trumny Barbary Radziwiłłównej“. Sprawa przedstawia się jednak o wiele poważniej, niżli to można zamknąć w małym feljetoniku.

Ja kwiadomo, dr. Boye, literat i znany tłumacz z hiszpańskiego, który bawił przez czas dłuższy w Wilnie, ogłosił w czerwonej prasie warszawskiej, oraz w „Expressie Wileńskim“, artykuł, w którym, między innemi wspomina, iż pił „Bruderszaft“ z prof. Juljuszem Kłosem. W trakcie tego picia, miał prof. Kłos rzekomo oderwać strzęp od złotogłowia z trumny Barbary Radziwiłłówny i podarować go, poprostu jako część składową własnych ruchomości, temuż dr. Boye'mu na pamiątkę.

Historja dziwnie zawiła: Przedewszystkiem powstaje pytanie, czy prof. Kłos darował dr. Boye'mu strzęp złotogłowia, czy nie darował? Prof. Kłos twierdzi, że — nie, dr. Boye twierdzi, że — tak. Prof. Kłos jest zdania, że panu Boye zdawało się to pod wpływem... fotografji. Być może, iż tego rodzaju zmaterjalizowanie widzianych obrazów powstać może raczej pod wpływem... wina. Przeciwnie, właśnie dr. Boye utrzymuje, że to prof. Kłos pod wpływem... bruderszaftu wręczył mu podarunek. — Widzimy więc, że ośrodkiem akcji było tu wino.

Natomiast nie mamy żadnych podstaw do posądzania, iżby dr. Boye pisał swój feljeton w prasie warszawskiej po pijanemu. Gdybyśmy na hypotezie tej się oparli, — to oczywiście sytuacja się wyjaśnia, ponieważ jest rzeczą notorycznie znaną, iż alkohol pobudza twórczość literacką do większej fantazji, pomimo istnienia przysłowia łacińskiego: „in vinum veritas“ i rosyjskiego: „czto u trezwawo na umie, to u pjanawo na jazykie“.

Jeżeli jednak pan Boye pisał na trzeźwo, w pełnej świadomości drukowanego słowa, jakżeby się to stać mogło, iż oto rzuca oszczerstwo pod adresem człowieka, z którym łączy go szczera przyjaźń, z którym pije „Bruderszaft“ i są dwaj jako ci bracia w winie?!!!...

Bo czyż nie oszczerstwem jest zarzucić uczonemu, profesorowi uniwersytetu, historykowi sztuki, człowiekowi, któremu do niedawna powieżona była piecza nad całością Bazyliki Wileńskiej, a obecnie budowa mauzoleum królewskiego w Wilnie, że... pod wpływem wypitych kieliszków rwie w strzępy złotogłów z trumny Królowej Barbary Radziwiłłówny, złotogłów, który 300 lat przeleżał w królewskiej kryptcie i jest niewątpliwie relikwją Narodu, złotogłów, który... i obdarza temi strzępami przygodnych znajomych z Warszawy?!!! — Nie, to nie jest żart, jeżeli zaś dr. Boye za taki go uważa, to tego profesor Juljusz Kłos, chociażby z tytułu swego stanowiska, uznać nie może.

A propos: gdzie ten złotogłów się znajduje?! — Opinja wileńska całym tym incydentem jest do głębi poruszona. — W Katedrze, czy w prywatnych apartamentach profesora Kłosa? — Nie kościelnemże, chyba winem, w zakrystji, pili ten fatalny bruderszaft panowie. Profesor zaś Kłos, mówiąc o fotografjach, nie zaprzecza, jakoby posiadał u siebie i złotogłów?

Jest dla nas rzeczą, aż nazbyt oczywistą, że oświadczenie profesora Kłosa, które z całą gotowością drukujemy, podzielając jego oburzenie, — sprawy wyczerpać nie może. Niewątpliwie prof. Kłos zechce pociągnąć dr. Boye do odpowiedzialności za kalumnję, a Kom. Rat. Bazyliki całą sprawę wyjaśni i wyda uspakajający komunikat.

Nowe wystąpienie lappowców

HELSINGFORS. PAT. — Podczas pobytu ministra spraw wojskowych Lahdensuo w Lappo ze strony aktywistów lappowskich nastąpiła próba uprowadzenia ministra w ten sam sposób, jak uprowadzono w swoim czasie byłego prezydenta republiki Stahlberga. Uzbrojeni lappowcy wtargnęli do mieszkania ministnicyH.ypa mfwypfwywyq; stra, celem zmuszenia go do zajęcia miejsca w oczekującem aucie. Okazało się jednak, że minister Lahdesuo był uprzedzony o napadzie i przygotował obronę, ukrywszy w mieszkaniu kilku uzbrojonych ludzi. Gdy napastnicy zorjentowali sie w sytuacji, dali kilka strzałów, na co obrońcy odpowiedzieli również strzałami. Zdołano zatrzymać jednego tylko z napastników. Nowe wystąpienie lappowców wywołało wielkie poruszenie umysłów.

T. O. N.

Chwalebna inicjatywa. — Podnosimy kulturę operową. — Konkurs młodego śpiewaka.

Warszawa w lipcu.

W dobie obecnego kryzysu, wywierające go swe piętno na każdą dziedzinę sztuki powstaje w Polsce stowarzyszenie o charakterze ogólno państwowym, które gwoli szlachetnej dumy narodowej i prestige'u państwowego, pragnie na czoło urządzeń przez się propagowanych, wynieść najistotniejszą wartości kultury muzycznej i operowej, w inicjowaniu i propagowaniu odpowiedniej atmosfery, wartościom tym odpowiadającej

Wartości te o charakterze wyjątkowym najlepszym, zespalające żywotność społeczeństwa wraz zjego ambicjami i wysiłkami, zezwalają uczestniczyć narodowi w międzypaństwowych przejawach życia, uzewnętrzniając jego siły intelektualne.

Sporadyczne poczynania jednostek, mające wzniesienie w Polsce na wyżyny kultury operowej oraz reprezentowanie najszczytniejszych jej wartości nie przyniosły pozytywnych rezultatów. Dopiero inicjatywa prof. Ludwika Baldwin - Ramułta, konkretyzująca się z niezwykłą precyzją i subtelnością w definicji oparcia akcji operowej o społeczeństwo, przyniosła realne wyniki w powstaniu Towarzystwa Przyjaciół Muzyki i Opery Narodowej. Szczytne cele i zadania towarzystwa, wniesione przez statut kładą już w zarodku prac organizacyjnych niewzruszone fundamenty pod budowę wielkiej świątyni sztuki — Opery Narodowej. Winna to być placówka całego narodu, utrzymana jego wolą i koncentrująca wszelkie cechy narodowe.

Program działania Towarzystwa dąży nietylko do zrzeszenia jaknajwiększej ilości członków, mogących korzystać z różnorakiego rodzaju ulg przy zakupach biletów abonamentowych lub pojedyńczych, ale mając przedewszystkiem na względzie szerzenie kultury operowej, skupia się około szeregu ważnych niezmiernie dla opery poczynań.

Statut Towarzystwa przewiduje program pracy podzielonej na etapy, wnikającej w każdą dziedzinę twórczości i odtwórczości operowej. Konkursy muzyczno-wokalne połączone z konkursami kompozytorskiemi, mają odkrywać skarbnicę talentów polskich, doskonalić je i wieść do rywalizacji w inwencjach artystycznych. Studjum operowe, spełniające zadania wyższej uczelni operowej, w całe mtego słowa znaczeniu, przygotować ma adeptów sztuki wokalnej teoretycznie i praktycznie do występów na scenach operowych. Sekcja oratoryjna Towarzystwa ma na celu krzewienie zaniedbanej w Polsce dziedziny zespołowo - muzycznej, jaką jest oratorjum, Sekcja muzeum operowego ma za zadanie scalanie wiadomości i źródeł o zabytkach i manuskryptach operowych, znajdujących się w muzeach i bibljotekach, a w następstwie dążenie do utworzenia w Muzeum Narodowem specjalnego działu, poświęconego zabytkom operowym. Dla propagowania kultury operowej oraz urzeczywistnienia statutowej działalności. Towarzystwo prowadzić będzie własny organ, wychodzący w terminie miesięcznym, w którym najwybitniejsi fachowcy głos zabierać będą. Jednym z dalszych etapów prac Towarzystwa jest budowa nowego gmachu operowego w Warszawie, z widownią na trzy

Organizacja Towarzystwa postępuje szybkiemi krokami. Do biura Towarzystwa (skrót T. O. N.), mieszczącego się w gmachu Teatru Wielkiego w Warszawie, przy ul. Senatorskiej 21—25, napływają liczne zgłoszenia członków, oraz chęci współpracy ze strony największych ugrupowań społecznych i artystycznych. Płynące zewsząd słowa życzliwości i gorącej zachęty mówią o konieczności takiego pojmowania pracy, jak ją ujmuje Towarzystwo przyjaciół Muzyki i Opery Narodowej.

Pierwszym widomym znakiem pracy TON-u z p. Dyr. Baldwin - Ramułtem na czele był ostatnio urządzony Konkurs Młodego Śpiewaka, który przyniósł nadspodziewane wyniki i dowiódł, że w Polsce ma my bardzo dużo dorosłych sił śpiewaczych młodych talentów, o bardzo bogatym materjale głosowym, ale talenty te niestety, nie mają odpowiednich placówek, gdzieby mogły się rozwijać. Dlatego też stworzenie Towarzystwa Przyjaciół Muzyki i Opery Narodowej było koniecznością życiową, a w przyszłości może się stać bazą zasilającą, jeśli nie rynek wszechświatowy, to w każdym razie placówki narodów słowiańskich.

Jadwiga Krużanka - Reissowa.

Michał Grabowski i jego grób rodzinny

Postrach autorów w połowie zeszłego stulecia, surowy krytyk Michał Grabowski mawiał często: „— żeby być zdrowym, trzeba mieć rozum!“

Naturalnie sam był zdrów jak byk, co przypisywał wyłącznie swym umiejętnym zabiegom; podstawową zasadą było, iż nigdy się nie kąpał — nawet w największe upały — bo ciało nie dla wody, ale dla powietrza stworzone. Mył się dwa razy dziennie i to mu wystarczało.

Ale w listopadzie 63-go roku odwiedził go znakomity lekarz, wielki jego przyjaciel, świeżo przybyły z Berlina.

— Co słychać w Niemczech? zapytał Grabowski.

— Hydropatja! zawołał doktór i opowiedział entuzjastycznie, jak to szerzy się w Prusach nowy kierunek zdrowotny, mianowicie: kąpać się, kąpać jak najwięcej. Woda, prysznice, natryski, a przedewszystkiem i najskuteczniejsze są regularne, codzienne, bez względu na pogodę, kąpiele w rzece. Rezultaty tej kuracji są nadzwyczajne. Pan Grabowski zastanowił się głęboko.

„Cały mój system dotychczasowy był nic nie wart, zdecydował, trzeba go prędko zreformować“, i nie zwlekając, udał się nad Wisłę, gdzie wlazł do przerębla. Było to 15-go listopada — 19-stego już nie żył. Zapalenie płuc!

Czasy były niespokojne, nie można było wieźć ciała na rodzinną Ukrainę, w Czehryński e— pochowano Michała Grabowskiego w Warszawie na Powązkach, w obszernym grobie, zastrzegając, że grób ten może w przyszłości służyć dla dalszych pokoleń.

Nadarzyłasię okazja. Zmarła obecnie wnuczka w prostej linji, córka najstarszej córki srogiego krytyka. Zarząd cmentarza nie miał nic przeciw pochowaniu jej w grobie Grabowskiego.

„—Trzeba tylko przedstawić dokumenty, stwierdzające, że jest istotnie wnuczką“

— Wszystkie dokumenty poginęły w Bolszewji.

— A, to niedobrze. No, to jakieś zaświadczenie osób trzecich, któreby znały śp. Michała Grabowskiego, jego córkę, i obecną nieboszczkę.

— Ależ takie osoby musiałyby mieć obecnie koło stu lat.

— A cóż to, niebywałakich, czy co?

Po długich debatach cerbery przystały, że wystarczy zaświadczenie którego z biskupów, że znał osobiście nieboszczkę i jej matkę, i że jest pewien, że to rzeczywiście potomstwo Grabowskiego.

Wyrabia się zaświadczenie, dostarcza zarządowi Powązek. No, teraz można otworzyć grób, co?

— O nie, trzeba nam jeszcze przedstawić świadectwo zgonu Michała Grabowskiego.

— Skoro jest pochowany, to chyba umarł... Przecie w każdym podręczniku historji napisane, że był ministrem za Wielopolskiego i że umarł w 63-cim. Mogą panowie przeczytać...

— Mało co tam w książkach piszą, to żaden dowód. Nic bez aktu zgonu nie mo-

Szczęście, że w tradycji rodzinnej przechowało się, że pan Michał Grabowski umarł w szpitalu św. Ducha. Prędko do szpitala, odnaleziono tam odpowiednią wzmiankę, odpisano, mareczki nalepiono, poświadczono — proszę szanowny zarządzie cmentarza.

— Dobrze, a gdzież metryka urodzenia śp. Michała Grabowskiego.

— Na cóż ona potrzebna na Boga?!

— Bez metryki nie można! Jak my stwierdzimy bez metryki, kto to był ten Grabowski, czy żył naprawdę...

— Podwiedzcie panowie odrazu, jakich jeszcze papierów zażądacie?

— No aktu ślubnego, boć trzeba wiedzieć, czy dzieci jego były prawe, dowodu, że był mieszkańcem stałym Warszawy, wykazu imiennego jego rodziny, pozwolenia władz na ufundowanie grobu rodzinnego...

Gdyby nie powtórne monitum wysokiego dygnitarza duchownego, że żadnych papierów niema i zresztą wszystkie są zbyteczne, zarząd cmentarza pewnie jeszcze dziś głowiłby się, jakie stawiać nowe wymagania i piętrzyć trudności.

Karol.

A złoto wciąż napływa

W PODZIEMIACH BANKU FRANCUSKIEGO

Nieliczni tylko śmiertelnicy mogą się pochwalić obejrzeniem skarbów, nagromadzonych w pancernych piwnicach Banque de France.

Do tych nielicznych należy p. Fenella Trefusis, która uzyskała wstęp do pilnie strzeżonej Golkondy i oglądała na własne oczy góry złota, tworzące skarb Francji i depozyty całego świata.

Wrażenie swe p. Trefussis opisuje tak:

„Głęboko pod brukiem paryskim, pod powierzchnią sztucznego jeziora podziemnego, w opancerzonej stalą grocie, która kpi sobie z największych pocisków i bomb leżą miljardy w postaci sztabek złota. — Trzy lata budowano ten skarbiec, wysadzając dynamitem skałę, budując mury stalowe na przestrzeni jednego hektara. Nad skarbem znajduje się dwanaścia metrów skały i wody. Sklepienie skarbca opiera się na 750 filarach betonowych, ściany jego mierzą 8 metrów grubości.

Skarbiec znajduje się w samem sercu Paryża, niedaleko od Palais Royal. Zwiedzający zjeżdża windą o 3 piętra w głąb, poczem dostaje się po przez liczne korytarze i pancerne drzwi do głównego skarbca. Sala główna przypomina swym wyglądem staroświecką salę bibljoteczną, zastawioną wkrąg szafami. W szafach leżą na półkach sztaby złota Sztaby te czy cegły ważą od 12 do 14 funtów. Te, które nam pokazywano, pochodziły z Rand'u z południowej Afryki i miały barwę czerwonawą.

— Sztaby te nadeszły dopiero niedawno temu, — poinformował nas dyrektor — przychodziło ich po 2,000 sztuk dziennie. W tej sali znajduje się 60.000 sztab. Niema już ani kawałka wolnego miejsca —

A złoto wciąż napływa i napływa.

Młodoklub tajnej ręki

Młodociani przestępcy przed Sądem

Do warszawskiego Sądu Apelacyjnego wpłynęły akta niezwykłej sprawy. Chodzi tu o „Klub Tajnej Ręki“, zorganizowany przez uczniów ósmej klasy gimnazjum lubelskiego Mieczysława Targońskiego, oraz ucznia szkoły przemysłowej w Hajnówce Stanisława Mierzwińskiego.

Chłopcy ci pod wpływem niezdrowej literatury utworzyli pod powyższą nazwą organizację której celem było szkolenie się w przestępstwie i zbrodni. Jednym z przejawów akcji zbrodniczych wyrostków było zamordowanie dla sportu pewnego Czecha, Józefa Falta, pracownika firmy drzewnej w Hajnówce.

Działalność „Klubu Tajnej Ręki“ trwała rok cały. Wydał ją wreszcie jeden z młodocianych członków Michał Sofuł, trawiony wyrzutami sumienia. Zeznał on policji że stojący na czele „Klubu Tajnej Ręki“, liczącego kilku członków w jego wieku.

Mierzwiński planował szereg zabójstw w celu osiągnięcia „efektu“, między innemi zamordowania rabina, miejscowego komendanta policji, dalej instruktora przysposobienia wojskowego wreszcie ograbienie zamożnego kupca w celu zdobycia środków dla organizacji.

Aresztowany Mierzwiński przyznał się do organizowania „Klubu Tajnej Ręki“ oraz do zastrzelenia Falty i wskazał na Targońskiego jako głównego inicjatora.

Dokonana u Targońskiego w Lublinie rewizja wykryła zbiór kryminologicznych wydawnictw wycinki z opisami zbrodni, zadania i ćwiczenia detektywne, kartę z biura detektywów zawierającą odmowną odpowiedź na zaofiarowanie usług przez Targońskiego, rotę przysięgi na śmierć i życie dla członków „Klubu Tajnej Ręki“ i t. d.

Na ławie oskarżonych w sądzie Okręgowym w Białymstoku zasiedli Mieczysław Targoński, Stanisław Mierzwiński i Michał Sopuła — wszyscy w wieku lat 19 — 21.

Targoński do winy się nie przyznawał, natomiast Mierzwiński potwierdził swe wyjaśnienia złożone w policji. Do Falty strzelił przez okno z rewolweru nadesłanego mu przez Targońskiego. Uczynił to poprostu w celu przypodobania się Targońskiemu i Sopułowi. Przechodzili kiedyś z Sopułem koło okna Falty i wówczas Sopuł oświadczył: „kropniemy tego człowieka“.

Sopuł do winy się nie przyznawał. Dowodził, że podczas zabójstwa Falty uciekł.

Sąd skazał Mierzwińskiego. Targońgo za należenie do organizacji utworzonej w celu dokonywania zbrodni (art. 457 KK) na rok więzienia, braci Milkowskich za to samo na 8 miesięcy więzienia, a ponadto Mierzwińskiego za zabójstwo Falty na 10 lat więzienia. Crissa i Sofulę uniewinniono

Obrońca Targońskiego adwokat Święcicki złożył apelację, dowodząc, że wyrok opiera się na zeznaniach Mierzwińskiego, któremu wierzyć nie można.

Zaapelowali również obrońcy pozostałych skazanych, przyczem rzecznik Mierzwińskiego domaga się zmniejszenia kary młodocianemu mordercy, wskazując, że działał on pod wpływem psychozy.

Zdjęcie z raidu motocyklowy

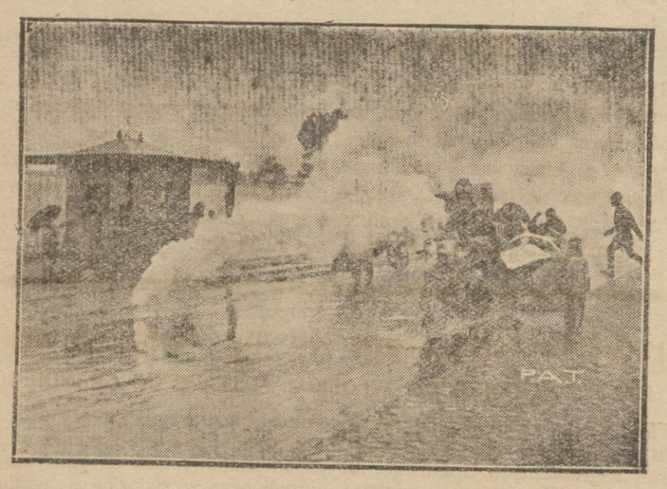

Zdjęcie nasze przedstawia moment z raidu motocyklowego, urządzonego przez Łódzki Klub Motocyklowy wspólnie z Wojewódzkim Komitetem LOPP., celem podniesienia sprawności motocyklistów. Uczestnicy raidu mieli za zadanie przebycie odcinka szosy, zasnutego gazami dymnemi.

Na zdjęciu widzimy motocyklistę w mesce gazowej, po przebyciu zagazowanego odcinka szosy.

Olbrzymi pożar w porcie amsterdamskim

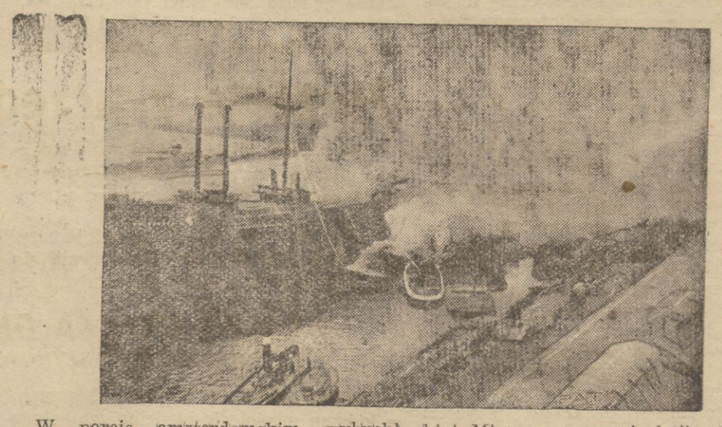

W porcie amsterdamskim wybuchł przed kilku dniami pożar na parowcu „Moldanger“, o pojemności 9400 ton, zbudowanym w tamtejszej stoczni dla jednego z norweskich towarzystw żeglugi morskiej. Mimo energicznej akcji ratunkowej, płomienie w krótkim czasie ogarnęły cały statek, który uległ zupełnemu zniszczeniu.

Na zdjęciu naszem widzimy płonący statek.

TO I OWO

ŻYDZI POCHODZĄ Z HISZPANJI. — JUBILEUSZ TUNELU. — PRZYKAZANIA MAŁŻEŃSKIE. — DAMY OD MAKSYMA.

W ostatnim numerze „Nouvelles Litteraires“ znajdujemy dość sensacyjny artykuł. Autorem jego jest de Miloche, znany badacz starożytnej Mezopotamji i Palestyny trzydzieści siedem lat poświęcił na przetrząsanie historji i pomników tych krajów i po trzydziestu siedmiu latach zdecydował się na wysunięcie pewnej hipotezy, która istotnie brzmi rewelacyjnie.

Dotyczy ona Żydów. Krótko mówiąc, Żydzi nie pochodzą z Azji. Są oni Iberyjczykami. Do Palestyny przywędrowali wprost z Hiszpanji.

Jakiemi drogami doszedł de Miloche do tej koncepcji?

Przedewszystkiem nie ulega wątpliwości, że Iberja jest jednym z najbardziej starożytnych ognisk cywilizacji. Nazwy niektórych miejscowości zachowały się tu od niepamiętnych czasów, wykazujące zupełną niezależność od wpływów celtyckich, fenickich, greckich i rzymskich. Biorą one swój początek z epoki neolitycznej, i de Miloche identyfikuje je z nazwami, spotykanemi w Biblji.

Żydzi, wywędrowawszy z Hiszpanji, przynieśli ze sobą te prahistryczne nazwy, które, rzecz prosta, uległy następnie pewnym przekształceniom. Naprzykład nazwa Eden. Iberyjskie to słowo brzmi Adna lub Anda, i znajdujemy je w Andalurji. U Żydów zaś zachowało się ono bynajmniej nie jako imię rajskiego ogrodu, ale właśnie miejscowości, z ktrej wywędrował naród ibrów (iberów), która to nazwa brzmi potem: iwri (stąd np. wszystkie — jewrej).

Podobnie tłumaczy uczony nazwę Eufratu, który początkowo nazywano Eufro, czyli hiszpańskie Ebro; nazwę rajskiej reki Chiddekel, która jest niczem inem jak Gwadalk, czyli Guadalquivir, i wiele innych nazw i imion biblijnych. Zresztą sam wyraz hebrei jest dostatecznie wymowny.

Tak się przedstawia istota odkrycia, dokonanego przez de Miloche'a. Kilka przytoczonych przykładów jest raczej ilustracją niż naukowem uzasadnieniem oryginalnej hipotezy. Uczony obiecuje gruntowne dzieło na ten temat.

* * *

Szwajcarja uroczyście obchodziła w roku bieżącym 50-tą rocznicę przebicia tunelu św. Gotarda. Z okazji tej rocznicy znajdujemy w czasopiśmie francuskiem „Monde et voyages“ przypomnienie owych olbrzymich wysiłków i ofiar, które poniesiono przy realizowaniu gigantycznego przedsięwzięcia.

Plany i prace przygotowawcze były ukończone we wrześniu 1875 r. Ustalono również trasę przyszłej linji kolejowej i osiągnięto porozumienie z zainteresowanemi państwami. Znany przedsiębiorca Ludwik Favre z Genewy objął kierownictwo robót, które zobowiązał się zakończyć w ciągu lat ośmiu. Trzeba było przebić przeszło trzy kilometry góry Zaatakowano ją równocześnie z dwóch stron. — od północy i od południa. Przy pomocy silnych materjałów wybuchowych szybko wyrąbywano przejścia i galerje.

Nastręczały się jednak nieprzewidziane trudności. Od strony południowej zaczęła obficie przenikać do wnętrza góra wodą górska, wywołując groźne osypywania się głazów. Natomiast rwące potoki — Tremola i Tossin, — których siła wodna miała być użyta do wprowadzenia w ruch specjalnie zmontowanych maszyn hydraulicznych — potoki te wykazują wyjątkowe obniżenie poziomu wody, co pociąga za sobą kosztowne reorganizacje.

A jednocześnie nieznana jakaś choroba dziesiątkuje zastępy robotników. Nazwano ją „anemją Gotarda“. Po latach nadludzkiej pracy jeden tylko robotnik przetrwał do końca na stanowisku: był to Pietro Chirio, który dnia 28 lutego 1882 r. założył ostatni ładunek dynamitu. Gdy rozwiał się dym, Chirio uderzył kilofem. Lecz tym razem kilof natrafił na próżnię. Droga była otwarta!

Osiem lat pracy, 177 zabitych—śród nich sam Favre — 400 kalek i wielu nie uleczalnie chorych — oto, jakim kosztem przekopano tunel. Dziś przebiegamy go w ciągu kilku minut.

* * *

Nieszczęśliwe małżeństwa są podobno klęską dzisiejszych czasów. Jak zaradzić złemu? Jakie lekarstwa zastosować?

Ekonomiści, lekarze, socjalogowie i poprostu literaci zastanawiają się nad tem zagadnieniem, podają różne środki — bezskutecznie.

Tymczasem pewien tygodnik belgijski uważa, że sprawa jest całkiem prosta. Radykalny środek jest. Znajduje się w posiadaniu kobiety. Gdy ona zechce, szczęście wróci do rodziny. Trzeba tylko, aby żona nieustannie, a ściśle przestrzegała dziesięciorga przykazań małżeńskich, które owo pismo ułożyło.

Oto niektóre z tych czarodziejskich przykazań.

Przykazanie pierwsze: Po ślubie kobieta powinna ta samo dbać o swe tualety, jak i przed ślubem. Niechaj nigdy nie ukazuje się mężowi, mając potargane włosy, lub zmiętą suknię. Polowanie jest boczy wypuszczać z rąk.

Przykażanie trzecie: Jeżeli mąż ma wolny dzień, niechaj żona nigdy nie stara się gwałtem trzymać go tego dnia w domu i kazać mu przysłuchiwać się wszystkim jej gospodarskim troskom. Niechaj lepiej sama go namawia do wyjścia na spacer, niechaj proponuje mu, aby sam zrobił jaką wycieczkę. Mąż po trafi to ocenić i postąpi z własnej woli wręcz przeciwnie.

Przykazanie piąte: Nie wolno zwracać mężowi uwagi, że nie podoba się wam jego krawat lub zapach papierosów, które on pali. Nie przekonacie go, że nie ma racji, a zepsujecie mu tylko humor.

Przykazanie szóste:. Jeśli mężowi coś się podoba, udawaj, że i tobie to się podoba. Jeśli mąż będzie zachwycał się jaką kobietą, udawaj, że i ty się nią zachwycasz. Kobieta, która umie zachwycać się inną kobietą, jest niezwykłym wyjątkiem..

Przykazanie ósme: Nie śmiej się nigdy, jeśli twój mąż przycisnął sobie palec lub oblał sobie sosem ubranie. Mężczyzna nie lubi wydawać się śmiesznym, zwłaszcza, gdy jest zirytowany. Taki śmiech — to bomba, podłożonaż pod szczęście rodzinne.

Przykazanie dziesiąte: Uważnie wysłuchaj planów i projektów swego męża, nawet gdy uważasz, że są to nonsensy. Mężczyzna zawsze jest mile połechtany, gdy widzi, że ktoś wierzy w jego zdolności. A pamiętaj, że mimo wszystko, co mówią, mężczyzna jest istotą bardziej skomplikowaną niż kobieta.

Takie są najważniejsze z przykazań. Wszystkie one oparte są, jak widać, na udawaniu, ergo na obłudzie. Jest to wypróbowany i niezawodny fundament szczęścia ludzkiego. Budować na nim jest bardzo łatwo, powinien przeto znaleźć zastosowanie.

Paryski lokal Maxime przy ul. Royale posiada szeroką sławę i popularność, nawet środ tych, którzy nigdy nie bywali w Paryżu. Ale dzisiejszy Maxime nie jest bynajmniej tem, czem był przed wojną. Rozkwit i blask tej restauracji przypada na dawne dobre czasy przedwojenne i cała jego sława stamtąd się datuje.

Obecnie dziennik paryski „Paris - Soirl‘ przypomina nieco szczegółów z dawnej świetności Maxima..

Założycielem jego był niejaki Maxim Gaillard, który kupił ten zakład. Był on podówczas tylko mleczarnią, i Gaillard przeobraził ją na restaurację. Nie wykazał wszakże zdolności organizacyjnych i handlowych. Umarł wkrótce, pozostawiając restauracji firmę i długi. Dopiero późniejsi jej właściciele byli właściwymi twórcami Maxima, którzy umieli wykorzystać tę okoliczność, że nad restauracją znajdował się znany w owych czasach hotel, ulubiony przez złotą młodzież Paryża. Tę młodzież potrafili właściciele Maxima wciągnąć w „sferę swej działalności“ — i rozwój lokalu mieli zapewniony: stał się on odrazu miejscem spotkań i zabaw wytwornego świata.

Każda znakomitość musiała go również odwiedzić, najpiękniejsze kobiety tu tylko można było oglądać. Tu królowała Cleo de Merode, tu zdobyła sławę, rozgłos i pieniądze Margit de Gévre, owa „dama od Maksyma“, która odznaczała się obok oszałamiającej urody niezwykłą gwałtownością charakteru: z bylejakiego powodu umiała walić butelkami szampana w zwierciadła albo w orkiestrę.

Dawny Paryż opowiadał sobie stale najrozmaitsze plotki o nocnych awanturach u Maxima, o tem, jak pewien książę wniósł pewnego razu uroczyście na salę obnażoną kobietę — i jak właściciel protestował oburzony przeciw takiej niemoralności; o tem, jak pewien bogacz szwedzki kazał sobie na stoliku stawiać pianino i płacił za połamanie go 3000 franków (przedwojennych!); jakie olbrzymie fortuny tracono tutaj....

To było przed wojną. Dama od Maksyma — ile w tem zawierało się treści, ile grzechu, ile fantastycznych obrazów. Tymczasem właściciel tej instytucji płonął oburzeniem, widząc w swoim lokalu obnażoną kobietę. I to działo się w Paryżu!

Gdyby ten moralny właściciel znalazł się dziś choćby w wileńskiej „Polonii“...

KRONIKA wileńska

CZWARTEK Dziś 21 Praksedy Jutro Marji Magd.

Wschód słońca g. 3.57
Zachód słońca g. 20.25

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO W WILNIE

Z dnia 20 lipca 1932 r.

Ciśnienie średnie: 754.
Temperatura średnia: +18.
Temperatura najwyższa: +22.
Temperatura najniższa: +14.
Wiatr: zachodni.
Tendencja: wzrost.
Uwagi: wieczorem deszcz.

ŻAŁOBNA

— **Kondolencja.** — P. Karolowi Zbyszewskiemu, naszemu współpracownikowi, zmarła w dn. 15 lipca r. b. matka Katarzyna z Żeromskich Zbyszewska. Ciężko dotkniętemu bolesną stratą Koledze Redakcja naszego pisma składa wyrazy serdecznego współczucia.

SKARBOWA

— W SPRAWIE PODATKU PRZEMYSŁOWEGO. — W związku z rozpoczętą przez Izbę Skarbową w Wilnie egzekucją należności z tytułu I zaliczki kwartalnej na poczet podatku przemysłowego od obrotu za rok 1932, Izba Przemysłowo - Handlowa w Wilnie interwenjowała w Izbie Skarbowej w sprawie zaprzestania powyższej akcji.

Biorąc pod uwagę, że odnośne przepisy uprawniają do przeprowadzenia egzekucyj w tym ulgowym okresie, Izba Skarbowa nie może wstrzymać narazie egzekwowanie zaliczek, lecz przychylając się do wniosku Izby Przemysłowo - Handlowej w Wilnie i biorąc pod uwagę obecny ciężki stan płatników nie przystąpi przed 29-ym bm. do zwózki zajętych towarów.

Na skutek powyższej interwencji Izba Skarbowa wydała zarządzenie o wstrzymanie do dnia 29 lipca rb. zwózki ruchomości, zajętych na zabezpieczenie zaliczki płatnej 15. VIII. roku bież.

Jednocześnie Izba Skarbowa występuje do Ministerstwa Skarbu z wnioskiem o upoważnienie do umarzania z urzędu kosztów egzekucyjnych tym płatnikom, którzy w terminie do 29 bm. dobrowolnie zapłacą należność z tytułu tej zaliczki.

W interesach zatem samych patników leży przyśpieszenie uiszczenia zaległości z tytułu i zaliczki przed upłynięciem powyższego termi nu (t. j. przed 29 bm.).

MIEJSKA

— **Usprawnienie gospodarki miejskiej.** — Odbyło się zapowiadane posiedzenie poświęcone gospodarce miejskiej i usprawnieniu takowej.

W posiedzeniu wzięli udział prez. Maleszewski, prof. Gutkowski, wicepre zydent Czyż, delegat min. A. Piłsudski, nacz. Rakowski, inspektor Żyłko oraz ławnicy miejscy.

Omawiano reorganizację pracy, w magistracie i jej uproszczenie oraz redukcję niektórych działów i personelu.

W wyniku konferencji ustalono następujące wytyczne: poddać rewizji obecny podział administracyjny samorządu,, przez skasowanie lub zespolenie poszczególnych działów, zrewidować organizację pracy i podział czynności na podstawie ankiety, którą opracuje inspektor Żyłko. W celu przeprowadzenia tych zmian będzie ułożony ogólny statut organizacyjny i instrukcja regulaminowa dla poszczególnych resortów i kolegjum magistrackiego.

Na posiedzeniu nie sposób było omówić całokształtu wszystkich kwestyj,— więc zagadnienie rachunkowości wziął do opracowania p. Piłsudski, sprawy zakupów i dostaw — r. Jensz, przedsiębiorstwa miejskie — w.-prez. Czyż, regulamin dla kolegjum i statut — nacz. Rakowski i insp. Żyłko.

Prace rzeczoznawców po ich ukończeniu zostaną prezdłożone do wykonania.

— **Prawomocność wyboru prez. Maleszewskiego.** — Jak się dowiadujemy, władze ministerjalne odrzuciły rekurs radnych endeckich złożony w związku z wyborem p. Malesżewskiego prezydentem miasta.

Endecy utrzymywali, że wybory zostały przeprowadzone z naruszeeniem odnośnych przepisów, z uwagi na to, że w chwili głosowania nie było przepisowej liczby radnych.

po zaznajomieniu się z przebiegiem po Ministerstwo spraw wewnętrznych siedzenia i głosowania, uznało wybór prez. Maleszewskiego za prawomocny.

— KTO BĘDZIE SZEFEM SEKCJI ZDROWIA. W związku z decyzją ministerjalną w sprawie wyboru prez. Maleszewskiego, staje się aktualną sprawa wyboru nowego ławnika i szefa sekcji zdrowia, które to funkcje pełnił dotychczas p. Maleszewski.

Wysuwana jest kandydatura dr. Borowskiego, jak również dr. Safarewicza.

— RADA MIEJSKA. Termin posiedzenia Rady Miejskiej został definitywnie ustalony na dzień 27 bm.

— PRACE NAD WILJĄ. Magistrat przystąpił do naprawy przyczółka mostowego przy ul. Kalwaryjskiej. Również na ul. Zygmuntowskiej rozpoczęto prace nad naprawą brzegów i skierowaniem prądu rzeki bardziej na środek.

RÓŻNE

— Z ŻYCIA T-WA OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI W WILNIE. Zarząd T-wa podaje do wiadomości członków i sympatków, że poczynając od 16 lipca br. do 1 września br. sekretarjat T-wa czynny jest co wtorki, czwartki i soboty od godz. 18 do 19. (Tatarska 2 — III kom. P.P.).

Zebrania Opiekunów Rejonowych odbywają się jak zwykle w każdą środę o g. 18. — Ambulatorjum T-wa będzie nieczynne od 18 lipca do 3-go września br. z powodu wyjazdu p. doktora Dowgiałły.

— CO ROBIĆ Z PODRZUTKAMI. Codziennie, tak w opiece społecznej jak i na ulicach, nieznane przeważnie matki, podrzucają swe małe dieci i liczba podrzuconych, jeśli chodzi o okres miesięczny, dochodzi nieraz do 60-ciu.

Podrzutkami zaopiekowuje się zwykle magistrat, lecz ostatnio wobec przepełnienia w przytułkach, lokowanie nowych podrzutków staje się niezwykle utrudnione i zachodzi potrzeba szukania nowych lokali.

— LICZBA ROWERZYSTÓW. Według danych wydziału ruchu, kursuje obecnie na mieście 2117 rowerów. W roku ubiegłym liczba rowerzystów była cokolwiek niższa.

— PISARZ HEBRAJSKI. W tych dniach przybywa do Wilna pisarz hebrajski Dawid Piński, w celu wygłoszenia kilku odczytów. W związku z tem utworzył się żydowski komitet społeczny, który ma na celu przyjęcie gościa.

— **Składajmy ofiary na ratowanie Bazyliki wileńskiej!** — Od 17-go czerwca rb. począwszy odbywa się co piątek kwesta uliczna na rzecz Komitetu Ratowania Bazyliki Wileńskiej.

Cztery pierwsze tygodnie zbiórki przyniosły następujące ofiary:

17 czerwca rb.	zł. 701 gr. 45
24 czerwca rb.	zł. 331 gr. 54
1 lipca rb.	zł. 142 gr. 35
8 lipca rb.	zł.142 gr. 35

Zbiórki odbywają się w dalszym ciągu w dniu piątkowym każdego tygodnia.

Składając szanownym ofiarodawcom gorące podziękowania za dotychczasowe datki, Komitet Ratowania Bazyliki Wileńskiej zwraca się z serdeczną i usilną prośbą do katolickiego społeczeństwa wileńskiego o dalsze, choćby groszowe **ofiary.**

Wielce szanownym paniom kwestarkom za ich dotychczasową, uciążliwą a ofiarną pracę—wyraża Komitet gorącą wdzięczność, prosząc je uprzejmie o dalszą pomoc.

Przy cierpieniach nerek, chorobach moczowych, pęcherza moczowego i dolnego odcinka kiszek, naturalna woda gorzka **„Franciszka - Józefa“** łagodzi i usuwa szybko gwałtowne boleści przy wypróżnianiu. Żądać w aptekach i drogerjach.

TEATR I MUZYKA

— **Park im. Żeligowskiego.** — Dziś „Wieczór Czajkowskiego“, który ze względu na cześcz w dniu 19 bm. nie odbył się. Dzisiejszy koncert pod dyr. prof. Walerego Bierdiajewa jest poświęcony wyłącznie muzyce Czajkowskiego i obejmuje w swym bogatym programie 6-tą Symfonję Patetyczną, warjacje na temat Rococo w wykonaniu solowem na wiolonczeli prez Alberta Katza i inne.

Początek o godz. 8,15 wieczorem. Wejście tylko 40 gr.

— **„Florette et Patapon“ — w teatrze Letnim.** — Dziś we czwartek 21 lipca o godz. 8 min. 15 zabawna, tryskająca francuskim humorem farsa pt. „Florette et Patapon“. Pełna nieoczekiwanych i coraz komiczniejszych sytuacyj pobudza do śmiechu i braw. Spółka filmowa prowadzona przez pp. Glińskiego i Ciecierskiego musi pobudzić każdego do śmiechu. Wieczór spędzony w teatrze w ogrodzie Bernardyńskim — jest wytchnieniem po całodziennej ciężkiej pracy i wnosi jasny, pogodny beztroski nastrój do duszy każdego widza.

Jutro i dni następnych o godz. 8,15 „Florette et Patapon“.

— **Teatr Lutnia.** — Dziś we czwartek próba generalna „Lichwa mieszkaniowa“.

— **„Lichwa mieszkaniowa,‘ G. .B. Shaw‘a** w Lutni. — Już w piątek dnia 22 bm. premjera świetnej komedji „Lichwa mieszkąniowa“ — największego pisarza Anglji o wszechświatowej sławie G. B. Shaw‘a. Największe i niesłabnące powodzenie sztuk Shaw‘a jest miarą jak pisarz ten przemawia do wszystkich i trafia w najgłębsze zagadnienia naszego współczesnego życia w sposób pełen subtelnej ironji i twórczego paradoksu.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS — Światła wielkiego miasta.
HOLLYWOOD — Bezbronne dziewczę.
CASINO — Akordy miłości.
PAN — Taki pana, taki syn.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **POŻAR NA UL. FABRYCZNEJ. — W dniu 19 bm. o godzinie 20-ej w domu nr. 9 przy ul. rabrycznej należącym do Ziemkowicza Józefa powstał pożar. — Ogień strawił wierzch domu. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła. Straty wynoszą około 1500 zł.**

— **Porzucone rzeczy.** —W nocy z dnia 19 na 20 bm. szeregowy 6 komisarjatu P. P. natknął się na dwóch osobników, w czasie patrolowania na ul. Krzywe Koło, którzy na widok jego porzucili walizkę i zbiegli. Jak stwierdzono, walizka zawierała bieliznę damską oraz 85 zł. gotówką. Rzeczy te skradzione zostały Łebkowskiej Marji, zam. w Głębokiem, czasowo zaś przebywającej w Wilnie (Popowska 39). Zwrócono je właścicielce. Za sprawcami wszczęto poszukiwania.

— **Złodziej na rynku.** — Skradziono na rynku drzewnym z bocznej kieszeni fartucha Wojtkiewiczowej Wincentynie (Zawalna 28 — 20) 50 zł. gotówką. Sprawcami kradzieży okazali się: Leon Miłaszewicz (Kalwaryjska 5ś) oraz Butrymowicz Wacław (Kalwaryjska 6), których z częścią skradzionej gotówki zatrzymano.

— **Złamał rękę.** — W dniu 19 bm. Żukowski Władysław (Mahometańska 8) w czasie składania drzewa na dziedzińcu upadł i doznał złamania lewej ręki. Po udzieleniu Żukowskiemu pierwszej pomocy, lekarz Pogotowia odwiózł go do szpitala żydowskiego w stanie niezagrażającym życiu.

— MARNOTRAWNI SYNOWIE. — Przedwczoraj zbiegł od rodziców 18-letni Josel Trynapolski (Kalwaryjska 11), syn właściciela zakładu fryzjerskiego w tym samym domu.

W pozostawionym liście chłopiec wyjaśnia, że zmusiły go do ucieczki warunki domowe i rzekome złe traktowanie.

Również porzucił ojca i wyjechał w nie wiadomym kierunku syn właściciela piekarni przy ul. Mickiewicza, Urwanowa, 18 letni Adam.

Tak Trynapolski jak i Urwanow liczą, że synowie ich, zakosztowawszy gorzkiego chleba u obcych, wrócą skruszeni do domu.

WILNO—TROKI

— **Pożar.** — We wsi Szawle gm. mejszagolskiej w czasie burzy piorun podpalił zabudowania braci Gudanów. Straty wynoszą — 7500 zł.

Sąd doraźny nad zabójcą policjanta

WILNO. — Na dzień 285 bm. wyznaczono rozprawę ddoraźną przeciwko Konstantemu Kwiecińskiemu, zabójcy posterunkowego Andrzejewskiego, który zginął przed niedawnym czasem w lasach Dołhinowskich, zabity przez Kwiecińskiego i jego brata.

Jak wiadomo, podczas pościgu jeden z Kwiecińskich został zastrzelony przez ścigającego ich policjanta, drugiego zaś ujęto.

Sąd doraźny odbędzie się wz Głębokiem, dokąd wyjeżdża specjalny komplet sędziowski z Wilna. Kwieciński znajduje się na Łukiszkach i dopiero przed rozprawąą zostanie przewieziony do Głębokiego..

Weszliśmy w okres burz

WILNO. — Burze, które ostatnio nawiedziły Wileńszczyznę, dają się szczególnie we znaki na wsi.

We wsi Oplesa, gminy słobódzkiej, powiatu brasławskiego, podczas szalejącej tam burzy — piorun uderzył w dom Piotra Dzierabo i poraził śmiertelnie Marję Kapustową lat 30, trzyma jącą na rzku półtoraroczną córkę Anastazję.

Kapustowa zmarła, natomiast dziecko zostało poważnie poparzone.

Niemniej tragiczny wypadek zdarzył się w sąsiednim domu, gdzie piorun zabił szukającego tam schronienia przed ulewą Adolfa Bułhaka, lat 22.

—Pozatem na terenie powiatu zanotowano jeszcze cały szereg pożarów i porażeń od piorunów.

We wsi Delikatesy, gminy słobódzkiej od pioruna spaliły się trzy stodoły wraz ze sprzętem gospodarczym na szkodę Sylwestra i Joachima Raczyńskich oraz Wincentego Ostopki

Straty wynoszą 3500 zł.

We wsi Sudniki gminy przebrodzkiej piorun zabił Józefa Mońskiego lat 55, w czasie, kdy przechodził łąką.

OFIARY KĄPIELI

WILNO. — Tegoroczne lato obfituje w liczne wypadki podczas kąpieli i codziennie są dalsze ofiary. Oto bilans ostatnich 2 dni.:

W rzece Serwecz w powiecie wilejskim utonął podczas kąpieli Jan Lewicki lat 26 rodem z Poznania. Lewicki, pracownik warsztatów kolejowych w Losznie przybył do miasteczka Krywicze w gościnę do swojej zamężnej siostry Andrzejewskiej. Zaraz po przybyciu Lewicki udał się do pobliskiej rzeki wykąpać s.ę. Nie umiejąc pływać, trafił na głębokie miejsce utonął. Zwłoki wydobyto dopiero do dwugodzinnych poszukiwaniach.

Drugi wypadek zatonięcia zanotowano w powiecie brasławskim koło wsi Czernowo ,gdzie w rzece Drójce znalazł śmierć Jan Smiercjew lat, 18, mieszkaniec wsi Rosakowszczyzna gminy przebrodzkiej.

Koło Dźwiny utonął nieznany mężczyzna. W Postawach zginął 19-letni Jan Mickiewicz.

Przestępstwo handlowe

WILNO. — Do władz policyjnych wpłynęły ostatnio skargi miejscowych wytwórni futrzanych w związku z fałszerstwem stempli firmowych na wyrobach tych wytwórni i sprzedażą falsyfikatów, jako towaru wyższego gatunku.

Futerka z przerobionemi pieczątkami są zazwyczaj bardzo liche i nabywcy słusznie potem mają pretensje do firmy, czyniąc ją odpowiedzialną za jakość towaru. Poszkodowani zwrócili się wobec tego do policji z prośbą o ujawnienie winnych fałszerstwa.

KOMUNIKAT FUNDUSZU BEZROBOCIA

Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia w Wilnie podaje do wiadomości PP. Pracodawców i robotników, że z dniem 11 lipca r. b. weszły w życie zmiany w Ustawie z dnia 8.7 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, spowodowane nowelą z dnia 17 marca 1932 r.

Jednolity tekst znowelizowanej ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia ogłoszony został w Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 57 z dnia 11.7 r. b.

W tymże Dzienniku Ustaw R. P. ogłoszone zostały również Rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej.

a) z dnia 2 lipca rb. o postępowaniu przy przyznawaniu i wypłacaniu zasiłków dla bezrobotnych,

b) z dnia 2 lipca r. b. o sposobie ściągania wkładek na rzecz Funduszu Bezrobocia.

c) z dnia 6 lipca rb. w sprawie zwolnienia od obowiązku zabezpieczenia na wypadek bezrobocia niektórych kategoryj robotników.

i d) z dnia 6 lipca r. b. w sprawie robotników sezonowych podlegających obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia.

W związku z nowelizacją ustawy oraz wydanemi rozporządzeniami Ministra Pracy i Opieki Społecznej, Zarząd Obwodowy w Wilnie celem zaznajomienia pracodawców i robotników z niektóremi zmianiami podaje ważniejsze przepisy nowelzowanej ustawy, a mianowicie: Zakłady Pracy obowiązane do zabezpieczania robotnków w dniu 11 lipca rb. winny w terminie dwutygodniowym nadesłać Zarządowi Obwodowemu F. B. w Wilnie wykazy robotników, podlegających obowiązkowi zabezpieczenia w powyższym dniu.

Nastzpnie pracodawcy winni zgłaszać imiennie zabezpieczonych robotników w terminie dwutygodniowym od chwili powstania obowiązku zabezpieczenia poszczególnego robotnika, oraz zawiadomić o ustaniu obowiązku zabezpieczenia w terminie 7-mio dniowym, licząc od daty rozwiązania stosunku najmu pracy.

Odbiór tych zawiadomień Zarząd Obwodowy będzie potwierdzał na żądanie zakładu pracy po nadesłaniu znaczków pocztowych, na wysyłkę pokwitowania.

Ponadto pracownicy obowiązani są do 10-go każdego miesiąca nadsyłać poświadczone przez nich wyciągi z ksiąg płacy za miesiąc ubegły, lub też odpisy imiennych wykazów wypłat zawierające cyfrę i kwoty zarobku, przypadającą robotnikowi do wypłaty za dany okres, liczbą dni, za które mu zarobek przypada, oraz kwotę potrąconej robotnikowi wkładki.

Zakłady Pracy, które w dniu 11 b. m. nie podlegały nbowiązkowi zabezpieczenia zatrudnionych robotników na wypadek bezrobocia, winny w chwili powstania tego obowiązku zarejestrować się w terminie dwutygodniowym w Zarządzie Funduszu Bezrobocia w Wilnie, podając nazwę przedsiębiorstwa, jego adres, charakter, oraz ogólną ilość zatrudnionych pracowników.

W razie ustania obowiązku zabezpieczenia wskutek unieruchomienia Zakładu Pracy, lub zmniejszenia liczby zatrudnionych do cyfry poniżej 5-ciu pracowników, pracodawca winien w terminie dwutygodniowym zawiadomić o tem ZOFB w Wilnie.

Wkładki do Funduszu Bezrobocia wynoszą 2 proc. z sumy zarobku przypadającej do wypłaty, z czego pół proc. potrąca się robotnikowi. Wkładki za robotników sezonowych, mianowicie za zatrudnionych przy robotach budowlanych, ziemnych, brukarskich, drogowych, kolejowych, wodnych (budowlanych i regulacyjnych) meljoracyjnych, żegludze śródlądowej i przy spławie, oraz w cegielniach, wynoszą 4 proc., z czego 2 proc. potrąca się robotnikowi. Wkładki oblicza się od pełnego zarobku, przypadającego do wypłaty robotnikowi bez żadnych potrąceń, przyczem sumę poniżej 50 gr. zaokrągla się do 50 gr., sumy zaś powyżej 50 gr. do 1 zł.

Wkładki winny być przekazywane najpóźniej do dnia 20-go każdego miesiąca za miesiąc poprzedni do PKO na conto Zarządu Głównego F. B. Nr 9600.

Pracownicy obowiązani są na żądanie robotnika, który podlegał zabezpieczeniu w Funduszu Bezrobocia wydać mu w ciągu 24 godzin od chwili rozwiązania stosunku najmu pracy, zaświadczenie z pracy, według wzoru ustalonego Rozporządzeniem Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 2.7 1932 r.

Za nieprzestrzeganie przez pracodawców przepisów ustawy przewidziane są grzywny od 50 do 3000 zł. Na wypadek niemożności ściągnięcia grzywna zamieniona będzie na karę pozbawienia wolności według uznania władzy orzekającej, jednak nie ponad 13 tygodni.

Zmianą ważną dla robotników przy zgłaszaniu się o zasiłki stanowi nałożenie obowiązku wykazywania się 26 tygodniowym okresem zabezpieczenia na dowód czego bezrobotny winien przedkładać zaświadczenie z pracy według wzoru, ustalonego rozporządzeniem Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 6 lipca 1932 r.

Zabezpieczeni, których głównem źródłem utrzymania nie jest praca najemna, nie są uprawnieni do zasiłków, wobec czego bezrobotni zgłaszający prawa do zasiłku z Funduszu bezrobocia winni złożyć deklarację podpisaną własnorcznie, że poza zarobkiem pracy najemnej nie posiadają żadnych innych źródeł utrzymania, względnie, że przeciętny tygodniowy dochód z tych innych źródeł w okresie ostatnich 13 tygodni nie przekraczał 4-dniowego przecitnego zarobku dziennego w tymże okresie.

Podstawę wymiaru zasiłku dla uprawnionego do niego robotnika stanowi przeciętny dzienny zarobek w podlegających zaliczeniu do zabezpieczenia ostatnich 13 tygodniach, przepracowanych przed dniem zgłoszenia się o zasiłki. O ile przeciętny zarobek wyniesie więcej niż 6 zł. zasiłek oblicza się od 6 zł. dziennie.

Wypłata zasiłków dla bezrobotnych uskutecznia się w ustalonych dniach za ubiegły tydzień roboczy, przyczem tydzień roboczy nie obejmuje niedziel.

Robotnicy, którzy dobrowolnie z przyczyn nieuzasadnionych rozwiązują stosunek najmu pracy, tracą prawo do pobierania zasiłku na wypadek bezrobocia.

Jeżeli Zarząd Obwodowy stwierdził, że bezrobotny podał nieprawdziwe dane co do warunków uprawniających go do pobierania zasiłków, może pozbawić bezrobotnego prawa do zasiłku na okres do 4 tygodni.

Winni rozmyślnego przedstawienia, wzgiędnie potwierdzenia nieprawdziwych danych, ulegną karze aresztu do 1 miesiąca, lub grzywny od 30 do 1000 zł. O ile dany czyn nie ulega karze surowszej.

Straszne

Do sodowiarni Badanesowej (Rudnickiego 6) przybywa wczoraj sekwestrator urzędu skarbowego. Wyciąga nakaz sekwestracyjny. Badanesowa chwyta się za głowę.

— *Dwadzieścia cztery* grosze zaległości podatkowych! Do tej sumy dochodzi *sześć* groszy kary! Do tej sumy dochodzi jeszcze *cztery złote* tytułem kosztów egzekucyjnych.

— Dwadzieścia cztery grosze! Dla takiej sumy potrzebował się fatygować pan sekwestrator. Do takiej sumy potrzeba było dopisać cztery złote! Dla takiej wielkiej sumy pan sekwestrator przystępuje do opisania *trzech* kilogramów czekolady!

Nie. Badanesowa *wskipiała.* Na jej krzyk nadbiegli solidarni handlarze z pobliża. Na ich krzyk nadbiegła policja. Dawaj usuwać zbiegowisko.

— Przecie to jest uniemożliwienie czynności urzędowych!

Ale sekwestr odroczono. Czy jednak Badanesowa zyska coś na tem? A jeżeli jej dopiszą jeszcze *dziesięć* groszy kary?

Straszne.

WILEJKA

— WŁAMANIE DO URZĘDU GMINNEGO. —Do urzędu gminnego w Wiazyniu pow. wilejskiego włamali się nieznani sprawcy i skradli niezabezpieczone pieczęciami urzędowemi dowody rzeczowe w postaci 100 klg. lakieru, zakwestjonowane do sprawy Chaima Kaplana.

MOŁODECZNO

— DEFRAUDANT. — Z Mołodeczna donoszą, że podsołtys gramady Piotrowski, gm. gródeckiej, zdefraudował wręczane mu przez chłopów należności za wydawane świadectwa pochodzenia trzody chlewnej. Wysokość zdefraudowanej sumy ustala się. Piotrowski zeznał, że zdefraudowane pieniądze zużył na własne potrzeby, zmuszony do tego ciężką sytuacją w jego gospodarstwie rolnem.

SMORGONIE

— SAMOBÓJSTWO. — W Smorgoniach popełnił samobójstwo tamtejszy handlarz Mowsza Cygiel. Powodem samobójstwa — ciężkie warunki materjalne.

ŚWIĘCIANY

— PIORUN—ZABÓJCĄ — W folwadku Sodokinie gm. kołtyniańskiej pow. święciańskiego piorun zabił Urszulę Maculewicz. Również we wsi Wilaki gm. twereckiej uległa śmiertelnemu porażeniu od piorunu Albina Czaunówna. Ten sam piorunr podpalił jednocześnie i zabudowania jej brata Kazimierza.

ś. † p.

Stanisław Jan Heibert

Po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami zmarł w dniu 20 lipca 1932 r. w wieku lat 63.

Pogrzeb odbędzie się we czwartek dnia 21 lipca 1932 r. z domu żałoby przy ul. Pańskiej 4, na cmentarz Rossa o godz. 5-ej pp., nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 22 b. m. w kościele Św. Jakóba o godz. 9-ej rano.

O czem powiadaniają pogrążeni w smutku
Żona, Synowie i Rodzina.

ś. † p.

Katarzyna z Żeromskich Zbyszewska

Po ciężkich i długich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami zmarła w Warszawie 15 lipca, przeżywszy lat 53.

Siostra, mąż i dzieci.

W odpowiedzi

W związku z artykułem z dn. 15 lipca p.t. „Żydzi wileńscy“ jeden z prowincjonalnych nauczycieli szkoły powszechnej nadsyła nam następujące uwagi na temat:

Jidiszyzm a hebraizm.

Uderzyło mię pańskie określenie jidiszyzmu. Czułem się trafiony i obrażony nietylko jako jidiszysta, lecz też jako człowiek.

Czy budujemy rzeczywistość naszą według ideałów naszych? Czy rzeczywistość jest mniej ważną niż przeszłość? Oprócz tego: Pan Redaktor pisze, że jidiszyzm wyrzeka się hebrajszczyzny, lecz czy znaczy to, że wyrzeka się kilkuwiekowej kultury, która jest zgromadzona w „Jidisz“? Niema kultury bez przeszłości i tradycji, a jidiszyzm nie jest wyrzeczeniem się starego, lecz przeciwnie, dalszym ciągiem tradycji pokoleń.

„Jidisz“ jest ostatnim stopniem inteligencji narodu żydowskiego. Czy mamy zatem prawo wyrzeczenia się własnego „ja“ na rzecz przeszłości, która zresztą została wchłoniona przez „jidisz“? Nasze życie duchowe jest organiczne, jak życie człowieka, jest tak samo celowe i determinowane, jak procesy fizjologiczne w żywem ciele.

A czy pan wie, że prawie trzecia część słów, wchodzących w skład języka hebrajskiego, została roztopiona w języku żydowskim, że proces asymilowania pierwiastków hebraistycznych jeszcze nie jest skończony? A więc porównanie z rolą łaciny w polszczyźnie nie całkiem odpowiada stosunkom hebraistyczno-jidiszowskim.

A przecież nie wyrzekliśmy się Pisma Świętego, a ze źródeł Talmudu korzystamy nie mniej, jak hebraiści. Każdy objaw inteligencji musi mieć za sobą obfitość tradycji. Gdy nie uznaje się pewnej kultury — stawia się w wątpliwość bogactwa intelektualne jednostki, dlatego też, gdy wypaczono istotę jidiszyzmu, obrażona została we mnie moja specyficznie żydowska inteligencja, a jednocześnie poczucie pełnej wartości ludzkiej.

Hebraiści mówią, że „jidisz“ jest produktem anormalnego bytu, jest więc objawem chorobliwym, którego trzeba się pozbyć. Lecz my mówimy że żyd golusowy, nie jest wcale mniej wartościowy niż przedstawiciel innego narodu. Nie apoteozujemy się na naród wybrany, lecz jesteśmy czemś, co żyje i żąda uznania dla swego bytu. Nasz „Jidisz“ jest krwią z krwi naszej i kość z kości naszych. Przeżywamy ból i radość, modlimy się często w języku żydowskim i tworzymy. Czy brak „Jidisz“ siły twórczej dla wyrażania piękna, zachwytu, albo bólu?

Przecież w tym języku wyraził rabi Lewi Ićchak z Berdyczowa swój panteizm przepleciony miłością!

Czy ma się prawo do obrażania „jidisz“ przez takie określenie, jak „żargon“, który nie posiada możliwości do stwarzania sztuki? — Jeszcze zcoś. Posiadamy religijną kulturę golusową, posiadamy chasydyzm, którego religja, jest rodzoną siostrą panteizmu Spinozy. Lecz o tem nikt nie wie, przeciwnie, — chasydyzm identyfikuje się zwykle z kultem cadyków, z dybukami i cudami. Lecz perły naszej narodowej religji i jej zagadnienia metafizyczne i psychiczne stoją otworem dla literatury żydowskiej.

Nie wiem, czy zostały przetłumaczone „Opowiadania ludowe“ Pereca, a rzadko napewno kto słyszał o podobnych dziejach, jak „Moszyach ben Efraim“ Kulbaka. Jeżeli literatura sięga do wyżyn religji — staje się apoteozą, sztuki, a „Jidisz“ dosięgło tego.

A teraz — o pieśni żydowskiej Zdaje się, że niema tu nic wspólnego z jidiszyzmem, ale jidiszyzm — to nietylko mowa, lecz światopogląd. I obraz kultury żydowskiej nie będzie zupełny, jeżeli wyrzucimy z niego naszą pieśń, a mianowicie, pieśń chasydzko - religijną, Komu znana jest ta pieśń, — wie, ile bólu i zachwytu, ile poświęcenia się jest w niej.

Olbrzym cyrków europejskich — największy w Polsce

CYRK STANIEWSKICH

przybył do Wilna tylko na 6 dni.

OTWARCIE CYRKU na placu przy ulicy Mickiewicza 55

w czwartek 21 b. m. o godz. 8.30 wiecz.

Wspaniały program 18-tu światowych atrakcyj. — Egzotyczne zespoły: Arabów, Malajów, Murzynów i Turków. Czołowe siły cyrków europejskich. — Na arenie: tresowane słonie, zebry, wielbłądy, małpy i grupa arabskich koni.

Przy cyrku olbrymi zwierzyniec.

W sobotę dnia 23 i w niedzielę dnia 24 bm. po dwa przedstawienia o g. 4 pp. i 8,30 w. W sobotę na przedstawienie popołudniowe ceny zniżone.

UWAGA! Po skończonem przedstawieniu oczekują na Szan. Publiczność autobusy.

ŻNIWIARKI

oryginalne MASSEY—HARRIS

(maszyna na 20 lat pracy)

oraz s-mu **DEERINGA,** poleca

ZYGMUNT NAGRODZKI

Wilno, Zawalna 11-a.

Przy dostatecznych gwarancjach kredyt
Płacącym gotówką—znaczne ustępstwo.

Czarna trzynastka na zlocie skautów estońskich

W TARNU ODBYWA SIĘ OBECNIE WIELKI ZLOT SKAUTÓW ESTOŃSKICH

Polskę reprezentuje w nim wileńska Czarna Trzynastka, która przybyła do Tarnu 15 lipca br. w liczbie 26-ciu harcerzy i rozbiła namioty na zlocie skautów estońskich. Teren zlotu znajduje się tuż nad zatoką Ryską i kilka kilometrów od Tarnu.

Na zlocie obozuje około siedmiuset skautów. Reprezentacje swoje przysłały Łotwa (54 skautów), Litwa (37 skautów), Polska (26 skautów - harcerzy), Szwecja (16 skautów), Finlandja (11 skautów), Węgry i Francja mają być reprezentowane przez pojedynczych skautów.

Obóz „Czarnej Trzynastki“ w przeciągu wczoraj dnia został całkowicie urządzony. Namioty, brama obozowa, kapliczka, pięknie urządzona w stylu regjonalnym świetlica obozowa, oraz urządzenia w namiotach wzbudzają podziw u zwiedzających skautów i gości z pobliskich miast.

Warto zaznaczyć, że pierwsze oklaski na zlocie były przeznaczone dla naszej kapeli obozowej, która już pierwszego dnia wesoło koncertowała na zlocie.

RON ORAZ DODATEK „SŁÓWKO“ WŁASNE WŁÓKNO,WŁASNY CHLEB MOŻESZ MIEĆ, WIĘC NIE BĄDŹ KIEP.

TEATR LETNI

„FLORETTE ET PATAPON“ — FARSA W 3-ch AKTACH M. KENNEQUINA

Farsa ogórkowa, letnia (nic dziwnego, że została wystawiona w Letnim!), pełna niesamowitychh zawikłań sytuacyjnych, wesoła, — słowem: siostra rodzona lub bliska kuzynka „Awantury w raju“!...

Florette (E. Gliński) i Patapon (J. Ciecierski) — wspólnicy firmy nawozów sztucznych — są szczęśliwymi małżonkami uroczych i powabnych paryżanek: Riquette (M. Grelichowska) i Blanki (Cz. Szurszewska).

Patapon jest całkiem pewien cnoty swej małżonki; Florette — mniej.

Obaj muszą wyjechać na jedną dobę do Londynu, na jedną tylko dobę!...

Co się staje w ciągu tej doby, jakie niezwykłe przygody czekają każdego z lokatorów sztuki, jakie dziwaczne wytwarzają się sytuacje i jak nieoczekiwane jest rozwiązanie zagmatwanych awantur, — tego niesposób opowiedzieć, — trzeba zobaczyć na scenie.

„Trzeba“... — Obowiązek nie najcięższy, a już napewno bardzo przyjemny!...

n. c.

Wielka parada ras i ludów na premjerze w cyrku Staniewskich

Cyrk Staniewskich występuje dziś w Wilnie z premjerą rewelacyjnego programu. W barwnym kalejdoskopie przewinie się przed oczyma widzów wielka defilada ras i ludów, a potężne słonie, poważne wielbłądy, pręgowate ezbry i figlarne małpki stanowić będą tło urozmaiconego widowiska. Istotnie tegoroczny program Cyrku Staniewskich skupia w sobie to wszystko, co sztuka cyrkowa w jej najszlachetniejszych i najcelwakszych formach wytworzyć zdołała. Zobaczymy więc na arenie m. in. słynną trupę chińską Chi-Ba - Gou, która słusznie uchodzi za czołową atrakcję cyrków europejskich, wystąpią fenomenalni akrobaci i gimnastycy— Turcy zespołu Hassana, ukaże się Rebernigg — świetny treser wraz z wielką grupą pięknie tresowanych koni, niezrównani cykliści Narow wykonają orygninalny „skecz“ na rowerach, a „numer z cegiełkami“ Roschkalnsa wzbudzi niechybnie dreszcz emocji. Trudno doprawdy wyliczyć wszystkie objęte programem atrakcje, jednak już z pobieżnego tylko rzutu oka widać, że Cyrk Staniewskich wykazał wielką dbałość o stronę artystyczną spektaklu i przygotował dla publiczności wileńskiej widowisko o wysokiej wartości rozrywkowej, kulturalnej i pouczającej.

Godzi się przypomnieć, że przedstawienie inauguracyjne odbędzie się dziś, dnia 21 lipca na placu przy ul. Mickiewicza 55, gdzie cyrk rozbił swe namioty.

Bajki Polityczne

Aleksandra Zasztowta

Świeżo ukazały się w druku.

Do nabycia: w księg. Gebethnera i Wolfa i in.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„AKORDY MIŁOŚCI" — „CASINO".

Dziś ludzie mają wiele zmartwień, kłopotów i tragedyj...

Wiadomo, ciężkie czasy! Były jednak kiedyś te „dobre czasy". Do nich prezneszą nas „Akordy miłości".

Poczciwi ludzie małej wioski (w dekoracjach bardzo malowniczej), mają swoją ambicję — chór. Czarny charakter jednak burzy idyllę i dla niszczenia chóru kupuje dla kościółka organy. Napozór mała rzecz — ale tragedja wielka, bo w sprawę wmieszały się perypetje sercowe bohaterów. — Wszystko jednak kończy się pomyślnie.

Cała ta historja jest mocno naiwna i nieco nudnawa, ale obraz ma dużo wartości, jako rodzajowy fragment. Już od pierwszych scen opanowuje widza nastrój właściwy np. opowieściom Dickensa. Reżyser (Lachman) umyślnie nastrój ten podkreślił, tak doborem postaci, jak i tłem.

Wykonawcy ról głównych niczem się nie wyróżniają. Natomiast zespół wokalny „Gottam Singers" znalazł się bardzo na miejscu i wykonaniem szeregu piosenek wykazał pierwszorzędną klasę. Dobre były ujęcia operatorskie. Dodatki — bezbarwne

Tad. C.

„ŚWIATŁA WIELKIEGO MIASTA" — „HELIOS".

Gdy rok temu Chorlie Chaplin jeździł po Europie ze swoim filmem, przyjmowany był niczem władca udzielny.

Ten rodzaj artyzmu i sztuki filmowej, jaki reprezentuje Chaplin, ma swoje własne, odrębne miejsce w kinematografji. — Niema tu rewelacyj dźwiękowych, tylko mała parodja dźwięku. Niema też awangardowych tricków w zdjęciach. Jest natomiast coś innego, a mianowicie wiele serca, uśmiechu przez łzy i trochę melancholji. Ale przedewszystkiem jest w filmach Chaplina, a szczególnie w „Światłach Wielkomiejskich" serce. Chaplin to romantyk filmowy. No, a przedewszystkiem doskonały artysta.

Pisaliśmy swego cazsu obszerne recenzje tego filmu po jego premjerze w Paryżu i w Monte -Carlo.

Teraz, gdy wrócił do Wilna po raz drugi, nadarza się sposobność tym wszystkim, którzy obrazu tego nie widzieli, aby poznali, co znaczy dobry, wartościowy film.

Tad. C.

NOWA PLACÓWKA FILMOWA.

Powstała nowa wytwórnia kinematograficzna pod nazwą „Orton". Nowa ta placówk zamierza zająć poważne stanowisko w nszej produkcji kinowej i podejmować będzie tematy artystycznej wartości dla realizacji na ekranie.

Pierwszą produkcją nowozałożonej wytwórni będzie dźwiękowy film pt: „Pałac na kółkach". Treści do tego obrazu zaczerpnięto z powieści Jerzego Kossowskiego „Cyrk".

Reżyser obrazu i autor powieści wspólnie opracowali scenarjusz przyszłego filmu, który, jak to należy przewidzieć, zachowa tło powieści, ale będzie przystosowany do konstrukcji ściśle filmowej. W produkcji „Ortonu" wezmą udział wybitne siły aktorskie naszej stolicy, które reżyser Ordyński skupia około swojej nowej placówki.

Tad. C.

Uwadze pp. wynajmujących letniska, pensjonaty, pokoje i t. p.

Ogłoszenia do „SŁOWA"

i do innych pism bardzo tanio załatwia

Biuro Reklamowe

St. Grabowskiego

ul. Barbarska 1. tel. 82.

Anglikański biskup przechodzi na katolicyzm

Dotychczasowy arcybiskup kościoła anglikańskiego w Kaledonji koło Capetown w Afryce przeszedł dnia 1-go lipca r. b. na łono kościoła katolickiego. Arcybiskup Engleheart pracował od r. 1898 w kolonjach afrykańskich, gdzie poświęcał się w ciągu dwudziestu lat dziełu niesienia pomocy trędowatym. W r. 1918 arcybiskup zbudował koło Capetown dom dla uleczonych trędowatych Dom ten stał się jednocześnie schroniskiem dla emerytowanych księży. Roku zeszelego arcybiskup Engleheart zrezygnował ze swego stanowiska w Afryce, powrócił do Anglji i przeszedł na katolicyzm.

so'zd etaoin shrdlu cmfwypąbgkńjąbgk

Arcybiskup Dublina kardynałem

W kołach rzymskich rozeszła się pogłoska, że arcybiskup Dublina, Dr. Edward Józef Byrne, otrzyma niebawem kapelusz kardynalski.

Ks. arcybiskup Byrne urodził się w 1872 r., arcybiskupem został mianowany w r. 1921 przez papieża Benedykta XV.

W ten sposób miałaby Irlandja dwu kardynałów, gdyż arcybiskup z Armagh, prymas Józef Mac Rory, należy do kolegjum kardynalskiego.

Racjonalnie Ulokowana Gotówka

w dobie kryzysu to wkład

W KOMUNALNEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI POWIATU GRODZIEŃSKIEGO

Wysokie oprocentowanie—całkowite bezpieczeństwo — wypłaty na każde żądanie.

DZIŚ W KINACH P. T. K. TEL. 214. CENY ZNIŻONE.

seans o g. 6, 8 i 10.15.

Dźwiękowiec **Kino „POLONJA"** Pocztowa 4

Dziś!

Pierwszy wielki czarujący węgierski film dźwiękowo muzyczno-śpiewny p. t.

GRAJ CYGANIE

w rolach głównych **Marta Eggerd i Paweł Javor**

Dźwiękowiec **Kino „A P O L L O"** Dominik. 26

Najbardziej sensacyjny film egzotyczny p. t.

„MAWA SYN DŻUNGLI"

fascynujące przygody w dziewiczych lasach Indyj wschodnich

KINO „PA L A C E" Orzeszk. 31.

IWAN MOZŻUCHIN

w filmie p. t.

Adjutant Cara

wstęp od 45 gr.

KINO DŹWIĘKOWE „ŚWIATOWID" GRODNO, Brygidzka 2.

Początek seansów o g. 2. 4, 6, 8 15, 10 15

Potężne arcydzieło dźwiękowe p. t.

Wielki Gabbo

w rol.: Eric von Stroheim oraz Betty Compson

Wspaniały palet! Bogata wystawa. Zajmująca treść.

wersja czeska. — Wstęp od 65 gr.

baranowicka

— Rehabilitacja rejenta Czesława Danowskiego. — Z prawdziwą satysfakcją- dowiadujemy się, iż pan Czesław Danowski, notarjusz w Baranowiczach, skazany w maju ub. roku przez Sąd Okręgowy w Nowogródku na 2 lata domu poprawy i 5000 zł. grzywny za przyjęcie do protestu przez jego kancelarję weksla po terminie, w ustawie przewidzianym, wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Warszawie, do którego się odwołał, w dniu 8 bm. został uniewinniony.

Rejent Danowski dobrze jest znany całemu społeczeństwu baranowickiemu, przedewszystkiem jako człowiek nieskazitelnej prawości i uczciwości, a pozatem, jako ofiarny i rzetelny pracownik na niwie społecznej.

Nie wątpimy też, że społeczeństwo baranowickie bez różnicy wyznania lub przekonań politycznych przyjmie z uczuciem niekłamanej ulgi wiadomość niniejszą.

Ze swej strony składamy mu tą drogą gratulacje oraz wyrazy głębokiego uznania i współczucia z powodu wielkiej krzywdy moralnej, jaką go dotknęła za niepopełnione, jak się okazuje, winy.

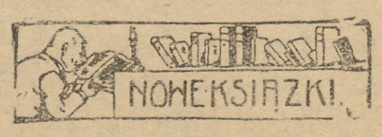

DZIEJE 1-GO PUŁKU UŁANÓW KRECHOWIECKICH. — Dla uczczenia 15-lecia bitwy pod Krechowcami, uroczyście obchodzonego przez 1 pułk ułanów Krechowieckich imienia płk. B. Mościckiego, dnia 24 lipca br., zostały wydane przez Wojskowe biuro historyczne, obszerne dzieje tego starego i zasłużonego pułku. Jest to pierwsza obszerna historja dziejów pułku kawalerji.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki zaopatrzył to wydanie następującym autografem: „Niechaj ten wierny opis walk 1 pułku Ułanów Krechowieckich o niepodległość Ojczyzny posłuży przyszłym pokoleniom Jej obrońców a wzór, jak spełniać twardy i zaszczytny obowiązek żołnierza".

Autorami tych dziejów są starzy oficerowie pułku, major Jan Litewski, który wstąpił do pułku 30 stycznia 1915 r., oraz rotmistrz dypl. Władysław Dziewanowski.

Historja ta ma objętości 550 stron druku, 11 barwnych reprodukcyj i powyżej 200 fotografij, ilustracje te są odbite na białym kredowym papierze. Oddzielna wkładka załączników zawiera 55 szkiców.

Poza opisem samych dziejów pułku, książka ta zawiera jeszcze następujące uzupełnienia: rozdziały pt: „Pułk w poezji i pieśni", „List pożegnalny rotmistrza Romera do rodziny", „Pismo Magistratu Stanisławowa", opisujące czyny ułanów Krechowieckich, „Wniosek na odznaczenie 1 pułku orderem „Virtuti Militari", oraz listy: poległych i rannych, odznaczonych orderem „Virtuti Militari", odznaczonych Krzyżem Walecznych, oficerów, którzy brali udział w bitwie pod Krechowcami, ogólna lista wszystkich oficerów pułku, kolejnych dowódców pułku i szwadronów z czasów wojny, lista podoficerów służących do dnia zawieszenia broni, lista ułanów służących w pułku od 18 roku do zawieszenia broni.

Książka ta ukaże się na pułkach księgarskich już w najbliższych dniach, zamówienia jej można również kierować bezpośrednio do 1 pułku ułanów Krechowieckich w Augustowie.

„Dzieje 1-go pułku ułanów Krechowieckich" winny wzbudzić powszechne zainteresowanie jako wierny i żywy opis bohaterskich czynów i przeżyć jednego z najstarszych i najbardziej znanych pułków naszej kawalerji.

ŻĄDAJCIE we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków **Prow. A. PAKA.**

GABINET Racjonalnej kosmetyki leczniczej Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.

URODĘ

kobiecą kosnerwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Masaż kosmetyczny twarzy. Masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (panie). Natryski „Hormona" według prof. Spuhla. Wypadanie włosów, łupież. Indywidualne dobieranie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycze kosmetyki racjonalnej.

Codziennie od g. 10—8.

W. Z. P.

OGŁOSZENIE

Magistrat m. Wilna poszukuje reflektantów na wydzierżawienie lokalu po kinematografie miejskim ,t. zw. sali miejskiej) przy ul. Ostrobramskiej nr. 5.

Bliższe informacje o warunkach dzierżawy otrzymać można w Kancelarji Głównej Magistratu (pokój 16) w godzinach urzędowych. Tamże składać oferty w zamkniętych kopertach do dn. 1-VIII. 1932 r. Jednocześnie z ofertą należy wpłacić kaucję w sumie 2000 zł.

Radjo wileńskie

Czwartek dnia 21 lipca 1932 roku.

11,58: Sygnał czasu. 15,10: Program dzienny. 15,15: Muzyka hiszpańska (płyty). 15,35 Kom. met. 15,40: Muzyka popularna (płyty) 16,30: Kom. Tow. Gimn. „Sokół". 16,40: Mala skrzyneczka", listy dzieci omówi Ciocia Hala. 17.00: Koncert. 18.00: „Z drogi na Olimpjadę" odcz. 18,20: Muz. lekka. 19,15: „Skrzynka pocztowa nr. 210". 19,35: Pras. dziennik radj. 19,45: Progr. na piątek i rozm. 20,00: Koncert. 21,20: Słuchowisko. 21,50: Kom. 22,00: Muz. tan. 22.40: Wiad. sportowe. 22,50 Muz. tan.

Giełda warszawska

Z dnia 20 lipca 1932 r.

DEWIZY I WALUTY

Holandja 359,65—360,55—358,78.
Belgja 123,85 — 124,16—123,54.
Gdańsk 173,95—174,38—173,52.
Londyn 31,90—31,85—32,02.—31,72.
Nowy York kabel 8,928,—8,948—8,908
Paryż 34,98—35,07—34,89.
Praga 26,41—26,47—26,35.
Szwajcarja 173,85—174,28—173,42.
Włochy 4,,6 — 45.82—45,35.
Niemcy 212,30

PAPIERY PROCENTOWE

4 proc. inwest. 95,5 — 95,25 — 95,5.
5 proc. poż konwers. 36.
6 proc. poż. dol. 53,25—54.
7 proc. poż. stabil. 4,,88—48,25—47,5.
10 proc. poż. kol. 101,
4,5 proc. L. Z. 36,5—36,25.
5 proc. L. Z. m. Warsz. 47—47,12—47,10.
8 proc. warszawska 55—55,5—55,75.
8 proc. piotrkowskie 50,5.
6 proc. oblig. warszawskie 30,5.
Tendencja mocniejsza.

AKCJE

Bank Polski 71,5.
Tendencja utrzymana.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Dillonowska 57. Stabilizacyjna 46,87 i pół. Warszawska 35, Śląska 34,25.

OFIARY

Urzędnicy Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie składają na konserwację Katedry Wileńskiej 10 zł.

POPIERAJ PRZEMYSŁ DOMOWY, OPARTY NA KRAJOWEM WŁÓKNIE. — KUPUJ SAMODZIAŁY LNIANE!

Podaje się do wiadomości, że w majątku Landwarowie sprzedają się

działki letniskowe

położone w miejscowości terenowo urozmaiconej pomiędzy stacją kolejową i jeziorem z przeznaczoną dla ogólnego użytku publiczności plażą z piaszczystym dogodnym dla kąpieli brzegiem.

Wiadomości udziela administracja majątku

Landwarów

i

Pierwsza Wileńska Spółka Parcelacyjna

WILNO, MICKIEWICZA 4.

Lekarze

DOKTOR **Zeldowicz** chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych, od 9—do 1, 5—8 wiecz.

DOKTÓR **ZELDOWICZOWA** KOBIECE, WENERYCZNE NARZĄDÓW MOCZOWYCH od 12—2 i od 4—6 ul. Mickiewicza 24. tel 277.

DOKTOR **Blumowicz** choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe **Wielka 21**, tel. 921, od 9—1 i 3—7 w niedzielę 9—1. W. Z. P. 23.

Lokale

1 pokój lub dwa do wynajęcia. Tatarska 17 m 3.

MIESZKANIE

5 pokojowe ze wszelkiemi wygodami (Kolonja Montwił.) Pańska 21—1 Dowiedzieć się Meczetowa 14 tel. 11-98

Wydaje się 2 pokoje bez mebli z kuchnią, wanną z wszelkiemi wygodami, z komfortowem wejściem frontowem i ewentualną używalnością pianina. Oglądać można od godz. 4 do 6, ul. Jagiellońska 10 m. 5.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Na piętrze. Osobne wejście. Artyleryjska 1 m. 3.

Do wynajęcia umeblowany pokój, Dąbrowskiego 12 m. 3.

Kupno i sprzedaż

Polski Skład Leśny Jadwigi Paukszta, ul. Piłsudskiego Nr 12, poleca po cenach konkurencyjnych wszelkiego rodzaju deski, okrąglaki i drzewo opałowe.

Zguby

Między ul. Słoneczną a Antokolem a gmachem poczty głównej zgubiono obrączkę ślubną ze znakami „1 II 1932". Uczciwego znalazcę uprasza się o odniesienie zguby pod adresem Słoneczna 11-a m. 1.

POSZUKUJĄ PRACY

Młoda inteligentna panna poszukuje pracy biurowej (b. pracowniczka komornika) lub też w braku tejże zajmie się dziećmi oraz domem. Posiada b. dobre referencje, usposobienie miłe. Warunki skromne. Może wyjechać do uzdrowiska ewent. majątku w niedalekim promieniu od Wilna. Oferty sub „Walka o życie" do Redakcji „Słowa".

Przygot. do konkursowych egzaminów Politechniki i Uniwersytetu (Medycyna, Farmacja oraz do Instytutu Dentyst. lipiec – sierpień, Św. Jacka 5.

Student Politechniki Warszawskiej przygotowuje na wydz. mechaniczny i elektryczny (prawa Nowoświecki 1—6).

Nauczycielka gimnazjum języków niemieckiego i francuskiego przyjmie lekcje w szkole średniej prywatnej. Wiadomości Dąbrowskiego 12 m. 3, od 17 do 20-tej.

Panienka która ukończyła w r b. gimnazjum, poszukuje posady kasjerki, inkasentki i t.p. Może złożyć kaucję. Oferty do redakcji dla „13"

Studentka poszukuje bezpłatnej praktyki farmaceutycznej, albo kondycji do dzieci za utrzymanie. Zgłoszenia ul. Zamkowa 24—3.

Młody inteligentny człowiek, poszukuje posady rolnej w maj. **pisarza, prowiantowego** lub **praktykanta rolnego**, również może prowadzić książki, posiada świadectwa ze szkół i praktyk odbytych, Ul Nieświeska 22-16 m. 7.

Francuskiego, konwersacji (specjalność wymowa, literatura) po powrocie z Paryża udziela dyplomowana nauczycielka W. Stefańska 23 m. 9.

Młoda nauczycielka wyjedzie na lato za b. skromnem wynagrodzeniem do dziecka od 7—10 lat. Świadectwo b. dobre. Wielka 27—3, od 11—1 godz.

Student matematyki wyjedzie do majątku na kondycję na sierpień za utrzymanie. Łaskawe oferty w Adm. „Słowa" pod „A. B

Dzielna ochmistrzyni, zdrowa, pracowita, skromne wynagrodzenie. Dobrze zna się na kuchni. Nowoświecka 7-a—7.

Poszukuję pracy dozorcy domu lub jakiejkolwiek innej. Bazyljańska 4 m. 26. Olszamowski.

Czeladnik szewcki, dobry fachowiec, ze skromnemi wymaganiami szuka zajęcia od zaraz, solidny, nie pije. Żórawia 6 m. 3— Aleksandrowicz Kazimierz

Cieśla, wykwalifikowany, z poleceniami podejmie się pracy w swojej specjalności, tanio. Robotę wykona solidnie. Tartaki 27 — Rajchinbach Józef

Ślusarz - mechanik pozostający bez pracy przyjmie posadę n skromnych warunkach — Pracowity, solidny, uczciwy. Dobry robotnik. Tokarska 6 m. 6. Zaulewicz Władysław

Ślusarz, dobry fachowiec, solidny, ze świadectwami, poszukuje pracy w zakresie swej specjalności. Slaskowicz Antoni Więzienna 2 m. 3

Kowal, dobry robotnik, pracowity, sumienny, — w ciężkich warunkach znajdujący się, szuka pracy od zaraz. Zgadza się na każde warunki. Żórawia 9 m. 1. Żyżniewski Jan

Tyle domów buduje się w Wilnie, czyż przy żadnym z nich nie znajdzie się praca dla wykwalifikowanego cieśli, solidnego człowieka pozostającego bez pracy? — Łaskawe zaofiarowania proszę kierować ul. Św. Ignacego 12 — 27, Baliński Michał.

Stolarz, dobry fachowiec ze świadectwami przyjmie pracę na skromnych warunkach. — Narunlec Klemens — Zanłek Lidzki 13.

Stolarz. Sumieny, pracowity prosi o udzielenie jakiejkolwiek pracy. Może wyjechać na prowincję — Czywilis Michał. Ponarska 45.

Stolarz podejmujący się każdej roboty — znający gruntownie swój fach, trzeźwy, — uczciwy, prosi o jakiekolwiek zajęcie. Lwowska 30 m. 3. Zarakowski Rajmund.

B. FARDJOHN

Tajemnica Keithpool—Square

Dużo bym dał by módz go znaleźć i dowiedzieć się, co on robił w piątek nocą! Lady Worton opowiada dziwną historję. Nie wątpię, że to prawda, ale ona widziała, naturalnie, nie prawdziwego Boyde'a. Ktoś podawał się za zamordowanego. Jeżeli to nie był Abel Death, to macie tu jeszcze trzecią stronę! I sam djabeł tu nogę złamie!

— Ale to zdejmuje podejrzenie z mego zięcia. Szereg świadków twierdzi pod przysięgą, że on nie wstawał z łóżka w ciągu całego tygodnia.

— Tak, ale pozostaje jeszcze oskarżenie o współudział. Mówię to wam kolego nieoficjalnie ale jako staremu przyjacielowi.

— Jestem wam bardzo wdzięczny, kolego.

— Niema za co. Obaj nie od dzisiaj pracujemy i wiemy dobrze czem jest obowiązek. Chodzi tu nie o to, co zaszło w parku lady Worton w zeszły czwartek, ale o to, co się działo w piątkową noc tydzień wcześniej na Keithpool - sq.

To właśnie należy wyjaśnić jak najprędzej i jeżeli Reginald Boyde jest wplątany do tej sprawy, a narazie niemożna temu zaprzeczyć kategorycznie, to będzie musiał odpowiadać przed sądem.

— Wobec braku świadków trudno jest narazie się wytłumaczyć. Ale nic nie dowodzi, że mój zięć zawinił.

— Naturalnie, a ja z całego serca życzę zięciowi pana żeby wyszedł szczęśliwie z tej historji. Nie mówmy narazie o tem.

— Dobrze, — odpowiedział sucho Robson. — Postawmy kropkę. Jeżeli mój zięć będzie oskarżony, potrafi odpowiedzieć na wszystkie zarzuty. Mogę ręczyć że nie będzie się wykręcać od odpowiedzi. Ale chciałbym prosić, żebyście mnie uprzedzili o tem: chciałbym przygotować moją córkę do tego ciosu.

Odwrócił się by ukryć wzruszenie. Lambert uścisnął serdecznie jego dłoń i obiecał:

— Pan dowie się o tem najpierwszy. Nie należy rozpaczać: Sprawa może nie być tak złą, jak się wydaje.

Inspektor Robson pożegnał się i wszedł do domu.

—O czem rozmawiałeś znim, zapytała zaniepokojona żona. — Czy śledzi Reginalda?

— Tak. Powiedziałem mu, że gdy Reginald będzie pod oskarżeniem, potrafi się obronić.

— Naturalnie! — wtrąciła Betty, z trudnością opanowując wzruszenie. — Tatusiu, pracujesz w policji już od lat trzydziestu; Co myślisz o zeznaniach doktora Paya?

— Pozornie mówił bardzo szczerze, — odpowiedział inspektor wymijająco. Ale nie to jest ważne, jak on mówił, ale jakie wrażenie zrobił na sali i przysięgłych.

—Jakież wrażenie on zrobił?

— Oni wierzyli mu.

— A ty co myślisz o tem, Dzicku — zapytała ciotka Rob.

— Ja mu nie wierzę.

— Dlaczego?

— Ja sam nie wiem.

— Bo ty masz już jakieś własne przypuszczenie! — zauważył wuj Rob.

— Być może.

— Ale ja nie mogę zrozumieć, — westchnęła ciotka Rob — dlaczego on sam jakgdyby bronił Reginalda. Widocznie mówił zupełnie szczerze.

— Zdawałoby się — pokiwał głową niedowierzająco Dick.

— W każdym razie to uczciwie z jego strony, że nie nalegał zbytnio na podobieństwie. Widocznie sam nie był zupełnie pewny. Czy nie znasz nikogo Dicku, kogoby on mógł wziąć za Reginalda?

— Nikogo.

— Czy Abel Death jest do niego podobny?

— Ani odrobinki.

— Mój Boże, czy on się nigdy nie znajdzie? Chyba nigdy jeszcze nie było tak zawikłanej sprawy!

— My tą sprawę rozpatrzymy, — oznajmił spokojnie Dick. — Możecie kiwać głowami nieufnie, ale ja mam swój plan, o którym narazie mówić nie będę.

— Czy nie sądzisz Reginaldzie, że człowiek, który udawał twego ojca u Lady Worton, mógł się ucharakteryzować na ciebie? — zapytał Robson. — To się zdarza!

Dick z głuchym okrzykiem skoczył, by powstrzymać chwiejącego się Reginalda.

— Ja zabraniam mówić dłużej o tej sprawie — oznajmiła kategorycznie ciotka Rob. — Betty, połóż męża do łóżka, niech odpocznie i uspokoi się. Bo może znowu zachorować.

Reginald wyszedł z Betty, a Dick pożegnał się, powołując się na ważne sprawy.

— Jeżeli nie będę o dziesiątej, to już na noc nie przyjdę.

Dick postanowił spędzić noc na Keithpool-cq; Ale wpierw postanowił odwiedzić dawne mieszkanie Reginalda, rozmówić się z jego dawną gospodynią. Było niezmiernie ważną rzeczą ustalić alibi Reginalda po rozmowie jego z ojcem.

Dawna gospodyni Reginalda spotkała go przyjaźnie.

— Jak się czuje młody pan po śledztwie? Czytałam sprawozdanie w gazetach.

— Chciałem zapytać panią, czy pamięta pani, co się działo w piątek wieczorem 1-go marca?

— Pan nie jest pierwszym, który mnie o to pyta! Byli już tu dwaj detektywi i trzej dziennikarze. Położyłam się o dziesiątej wieczorem, p. Reginalda nie było jeszcze w domu. Umyślnie zapukałam do drzwi, żeby zapytać się, czy nie potrzebuje czegoś, a kiedy nie odpowiedział, zajrzałam do pokoju. Ale nie było go w domu.

— Proszę sobie przypomnieć, czy pani nie słyszała, kiedy p. Reginald wrócił?

— Staram się, sir, — rozłożyła ręce bezradnie staruszka, — ale nie mogę sobie przypomnieć. P. Reginald miał własny klucz, mógł więc wychodzić i przychodzić, kiedy mu się podobało. Nigdy nie słyszałam, o której wracał w nocy.

— Ale bardzo jest ważne ustalić to, — zauważył zmartwiony Dick. — Może służąca pani pamięta?

— Zaraz ją zawołam i pan sam zapyta.

Na dzwonek zjawiła się niemrawa wiejska dziewczyna lat dwudziestu. Ona również nic nie wiedziała i nic nie pamiętała. Zrozpaczony Dick udał się w dalszą drogę.

Wobec braku świadków zapewnienia Reginalda o tem, że wrócił przed dwunastą do domu, nie miały żadnego znaczenia. Chmury nad rodziną Robsonów stawały się coraz ciemniejsze.

Z mieszkania Reginalda udał się Dick do pani Death. Ale i tutaj czekała go przykrość: pani Death spotkała go inaczej, niż zazwyczaj. Zniknęła dawna serdeczność, a na jej miejsce pryszły podejrzliwość, niedowierzanie i rozdrażnienie.

— Czy Sylwia jest w domu? — zapytał Dick, nie słysząc charakterystycznego kaszlu.

— Nie, — odburknęła z gniewem matka, — i ja nawet nie wiem, gdzie ona jest! Mało miałam zmartwień to jeszcze dziecko, przeciw mnie podburzają!

— Przeciw pani? — zawołał zdziwiony Dick. Nie, to do Sylwji niepodobne!

— Nie było podobne, zanim się pan tutaj nie zjawił!

— Pani się myli. Nie widziałem Sylwji. Przyszedłem odwiedzić panią, jako przyjaciel, jako szczery przyjaciel.

— Naturalnie! — uśmiechnęła się ironicznie kobieta. — O! Ja teraz wiem doskonale, czem jest przyjaźń.

— Pani jest niesprawiedliwa. — Zaprzeczył miękko Dick. — Proszę mi powiedzieć, co się dzieje z Sylwią.

— Cóż ja mam mówić? Ona mówi tylko o panu, nawet doktor Vensin zauważył to wczoraj. „Myślisz o Dicku?" — zapytał. — „Tak, ciągle o Dicku. — „A o mnie, nigdy? — „O panu też myślę, ale inaczej".—„Cóż ty o mnie myślisz?" — pyta doktor, a ona: — „Ach, lepiej proszę się nie pytać!" Powiedziałam jej potem, że to wstyd tak rozmawiać, ale już nie powtórzę, co ona odpowiedziała. Jestem smutna, że moje dzieci wyrastają na takich niewdzięczników. Wczoraj ona wyczekiwała pana cały dzień. „Gdzie Dick? Czemu Dick nie przychodzi?" Przed trzema godzinami wyszła i ja sama nie wiem dokąd. Ot i wszystko, co mogę panu o niej powiedzieć. Ach, co pan robi! Niech pan odda mi moje dziecko! Słyszy pan, panie Remington, niech pan odda mi moje dziecko! Straciłam męża, czyż teraz kolej na Sylwię?

— Jestem pewien, że pani to nie grozi, — uspokajał Dick. — Sylwia wróci. Czy pani nie może mi nic więcej powiedzieć?

Żona Abla Deatha podeszła bliżej do Dicka i spojrzała mu badawczo w oczy.

Kto zabił Samuela Boyde? — zapytała gwiżdżącym szeptem. — Kto zabił, mów pan!

— Ja sam dużobym dał, gdybym mógł to wiedzieć.

— Nikt nie wie, ale wszyscy kogoś podejrzewają, a pan kogo! Mów pan! Jeżeli pan ośmieli się... Nie, pan się nie ośmieli! — wykrzyknęła z rozpaczą. — Pan nie odważy się powiedzieć nic w twarz, że to mój mąż...

— Chciałbym wiedzieć, kto to pani wytłomaczył. Ale nie będę pytał, bo pewnie wziął od pani obietnicę nie mówienia mi.

— Przeciwnie! On sam powtórzy to panu.

— Wątpię bardzo.

— Powtórzy! On jest taki dobry i serdeczny dla nas. Gdyby nie on, dzieci moje poumierałyby z głodu!

— Gdybym miał środki po temu, nie brakłoby pani niczego! — odpowiedział ze smutkiem Dick. — Czy pani nie przypuszczała, że panią oszukują? Ma pani teraz pełną głowę myśli, które poddano pani w specjalnym jakimś celu.

(D. C. N.)

Wydawca: Stanisław Mackiewicz. Drukarnia „Słowa" Zamkowa 2. Redaktor w z.: Witold Tatarzyński.